

Wizyta przyjaciół

W środę 7 bm. stolica Dolnego Śląska gościła partyjno-rządową delegację Związku Radzieckiego z I sekretarzem KC KPZR — LEONIDEM BREŻNIEWEM i premierem rządu ZSRR — ALEKSIEJEM KOSYGINEM.

Goście radzieccy przybyli do Wrocławia w towarzystwie WŁADYSŁAWA GOMUŁKI, JOZEFA CYRANKIEWICZA, ZENONA KLISZKI, ADAMA RAPACKIEGO, MARIANA NASZKOWSKIEGO i gen. JERZEGO BORDZIŁOWSKIEGO.

Na Dworcu Głównym radzieckich gości powitali przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych miasta i województwa oraz FJN. Następnie przed dworcem odbył się krótki wiec z udziałem mieszkańców Wrocławia. Przed południem radzieccy goście zwiedzili dwa wielkie zakłady Wrocławia — Pafawag i „Dolmel”, gdzie odbył się wiec.

Wieczorem w sali Rycerskiej ratusza odbyło się przyjęcie na cześć radzieckich gości. Na przyjęciu Bolesław Iwaszkiewicz i Aleksiej Kosygin wymienili toasty.

O godz. 21.45 radziecka delegacja udała się do Warszawy.

Na peronie dworca gości powitał I sekretarz KW PZPR Władysław Piłatowski (na zdjęciu dolnym).

Wiec na placu przed Dworcem Głównym (na zdjęciu górnym).



WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 15 (419) Rok XII

9 — 15 kwietnia 1965 r.

CENA 1,50 zł

„KONRAD” CIĄGLE MŁODY

Było to dokładnie w środę 31 marca o godzinie 11.30. Duża waga dziesiętna ustawiona na drewnianych słupkach pełniła zaszczytną rolę stołu, a cztery taborety pasowały do niej jak ulał. Czterech panów grało sobie spokojnie w karty. W „zechycku” notując wyniki niezdarne zastrzyżonym ołówkiem na śnieżnobiałej kartce papieru. Ta śnieżnobiała kartka była jedynym czystym przedmiotem, jaki widzieliśmy w pomieszczeniach produkcyjnych. Ale nie uprzedzamy faktów.

KIEDY zjawiliśmy się w masarni Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Piekarach Wielkich, trafiliśmy na martwy dzień. W tym dniu zakład nie pracował i mogliśmy dokładnie obejrzeć wszystkie pomieszczenia masarni. Kierownik wytwórni niechętnie opuścił towarzystwo i zgodził się na lustrację zakładu. Pozostali gracze, pracownicy wytwórni nie byli zbyt zadowoleni ze przerwań interesującą partię.

To co zobaczyliśmy w masarni przekraczało wszelkie wyobrażenia o niedbalstwie i brudzie, zapuszczonym w zakładzie produkcyjnym przeciw wędliny, a więc artykuły żywnościowe przeznaczone do konsumpcji. Oto spostrzeżenia odnotowane w notatniku reporterskim.

Sala produkcyjna — stół, piekniek do rąbania mięsa, dwie

WCHŁODNI i peklowni brud niesamowity. Ze ścian obspuje się spaczona farba, całe wanny nieświeżego, o nieprzyjemnym zapachu mięsa mają zasilić bieżącą produkcję. Trudno tu ustalić „wiek” mięsa. Można to zrobić jedynie w laboratorium drogą żmudnych badań chemicznych. Ale jest jeden niezawodny sposób na wykrycie nieświeżego mięsa — daje ono znać o sobie nieprzyjemnym zapachem. I to w zasadzie wystarczy, aby określić nieprzydatność mięsa do produkcji.

Magazyn produkcji gotowej to zaledwie jedno pomieszczenie o powierzchni kilkunastu metrów kwadratowych. Obok kilkudziesięciu bocznych wędzonych, wędzianek i żuławskiej zawieszonych na kijach podpartych stojakami — dostrzeżliśmy w magazynie następujące przedmioty: spleśniałe kawałki mięsa, trzy worki maki

W ZAKŁADACH Górniczych „Konrad” dzień zaczyna się przed wschodem słońca. Bagażelka powiedzieć — przeszło 80 procent załogi dojeżdża na miejsce pracy. I to nie tylko ze stolicy powiatu lecz i ze Złotoryi, Lwówka, Chojnowa, Grodzca i dziesiątka mniejszych miejscowości. Jeszcze parę cyfr: do przewozu robotników z aż 18 tras służy tabor — 14 samochodów, które „daje” PKS, 12 mocno wyeksploatowanych wozów zakładowych plus 2 samochody rezerwowe. Cudów musi dokazywać kierownik wydziału transportu by blisko 2 i

pół tysiąca pracowników dojechało na czas do oddalonych od Bolesławca o 18 km zakładów.

Wciśnięty pomiędzy drzemających pasażerów notowałem wrażenia. Nie wszyscy drzemali. I sekretarz KZ rozłożył na kolanach teczkę wypchaną papierzyskami. Inni grali w karty lub wiedzili rozmowę. Oczywiście nie na tematy produkcyjne.

W końcu docieramy do Iwin. Kierowcy idą na papierosa. Przybyli już wozy z 18 tras. Jeszcze ostatni kurs po pracowników administracji. O 7 w zakładach pracują już wszyscy od naczelnego dyrektora do dołowych oddziałów i dyspozytorów.

postoje. Dodajmy, że w ostatnich latach nakłady inwestycyjne wyraźnie zmalały. Skoncentrowano — i chyba słusznie — cały wysiłek i nakłady inwestycyjne na budowie zagłębia miedziowego w sąsiednim Lubinie. „Konrad” został niejako na uboczu. W każdym razie nie jest już „oczkiem w głowie” w skali centralnej.

Nie oznacza to jednak wcale, że kombinat miedziowy koło Bolesławca przestanie się liczyć na mapie przemysłowej Polski. Jak obliczyli specje na terenie „Konrada I”, „Konrada II” i kopalni w Lubichowie znajdują się pokłady rud miedzi wystarczające na około 45 lat eksploatacji.

PO OŚMIU MIESIĄCACH

LATEM ubiegłego roku zostały tu dokonane pewne zmiany personalne. Informowaliśmy czytelników o tych wydarzeniach, więc nie ma sensu do nich wracać. Warto jednak przypomnieć, że zmieniono nie tylko naczelnego dyrektora, dyrektora do spraw ekonomicznych czy skład zakładowego komitetu partii. (Podczas ostatnich wyborów do egzekutywy weszło pięciu górników, podczas gdy przedtem był tylko jeden).

Poważne zmiany zaszły w organizacji pracy. Przyswiecała dewiza — każdy odpowiada za swój odcinek.

Jaki jest efekt tych zmian? Co przyniosły ostatnie osiem miesięcy? Sięgnijmy po konkretne cyfry. Plan za ubiegły rok (który był zagrożony) załoga wykonała w produkcji towarowej w 110,4 proc. w tym uzyskano wydobycie tzw. koncentratu miedzi w 102,2 proc., rudy 103,1 proc. Wydatnie też obniżono koszty produkcji tzw. metalu w koncentracji (o 3.114 zł. na tonę). Fundusz zakładowy za rok 1964 był rekordowy. Wyniósł on 6 mln. 787 tys. złotych. Z tej sumy przeznaczono prawie połowę na nagrody dla wszystkich pracowników zarówno dołowych jak i administracji. Reszta „poszła” na budownictwo mieszkaniowe, rozbudowę obiektu wypoczynkowego, zakup telewizorów itp.

Cyfry ilustrują w pełni dokonane zmiany. Rozmawiałem z wieloma ludźmi w „Konradzie” i wszędzie otrzymywałem podobną odpowiedź: — Pracujemy spokojnie niż przedtem, bez nerwowej atmosfery.

Spokojnie to znaczy, że można było przystąpić do usprawnienia metod wydobywczych w dołowych oddziałach. Dla przykładu: wiele trudności mieli górniczy z

zagoszpodarowaniem terenów już wyeksploatowanych. Stosowany dotychczas system wypełniania ścian podsadzką płynną nie zdawał egzaminu i drogo kosztował. Nowe kierownictwo kombinatu sięgnęło po lepszy system tzw. „zawalu” czyli samoczynnego wypełniania ścian warstwą stropową. (Próbowano przedtem to robić, ale nie tak jak trzeba). W rezultacie oddział podsadzkowy, który w roku ub. zatrudniał 120 górników został ograniczony do zaledwie 9 pracowników! Kombinatu zyskał na cykliczności produkcji i obniżył koszt wydobycia cennej rudy. Zmieniono zresztą cały system koncentracji robót dołowych.

Rezultat jest taki, że największy oddział „Konrada”, który dawał przedtem 850 ton rudy na dobę, osiąga teraz 1.100 ton, a w perspektywie — 1.300 ton rudy miedzi na dobę. Tych innowacji technicznych jest więcej. Wystarczy wspomnieć, że po raz pierwszy w historii bolesławieckiego kombinatu wydobywa się rudę na wielkiej głębokości (docelowo poziom 550 m głębokości), że powstała wreszcie komórka badawcza, która zajęła się badaniem warunków pracy w tej „najstarszej” naszej kopalni miedzi i która jest załącznikiem przyszłego Instytutu Naukowego dla całego Zagłębia Miedziowego.

W KOMBINACIE po ośmiu miesiącach sporo się zmieniło. Łatwo to zauważyć. Niemniej wiele jeszcze jest do zrobienia: zaniedbania, które trzeba usunąć. W magazynach leżą rozmaite odlewy, kable, sprzęty obciążające gospodarke zakładów, które poprzednie kierownictwo zakupiło i które są właściwie bezużyteczne. Trzeba jak najprędzej zlikwidować te zapasy. Na rozwiązanie czeka sprawa transportu załogi. Złuszczacz chłodzi o naprawę mostu w drodze z „Konrada I” do „Konrada II”, by górnicy nie musieli przebywać tej drogi pieszo. (PKS-y ze względu na bezpieczeństwo pasażerów dojeżdżają tylko do „Konrada I”).

Nadal nie poczyniono żadnych kroków, by rozpocząć budownictwo mieszkaniowe i fundusze na te cele leżą zablokowane w banku. Nie uwzględniono dotychczas żądań hutylegickej odnośnie nadmiernej wilgotności dostarczanego przez kombinat koncentratu miedzi.

Na realizację czekają inne wnioski wysuwane przez załogę. Nie wątpimy, że nowe kierownictwo kombinatu uwzględni te wnioski. Sami tu mówią, iż „Konrad” jest jeszcze młody i ma pełne szanse rozwoju.

JAKUR OPOCZYNSKI

W OBRONIE KLIENTA

GS-owska „PERŁA”

beczki do peklowania, kilka maszyn i dwa metalowe wózki transportowe. Tylko stół i piekniek były jako tako wyszorowane. Wanny na mięso od niepamiętnych czasów nie bielone cyną wewnątrz i nie odnawiane na zewnątrz — pokryte są grubą warstwą rudej rdzy. Taka sama rdza króluje niepodzielnie na pozostałych maszynach do produkcji wędlin. „Wilki” do mielenia mięsa dławią się resztkami czegoś nieokreślonego o podejrzanym kolorze, nieprzyjemnym zapachu i nieustalonym pochodzeniu.

— To resztki skórek z kaszanki, które jeden z pracowników kręcił przed chwilą dla kur — informuje kierownik.

— Kiedy produkowaliście wędliny?

— Chyba w ubiegły poniedziałek. Przedwczoraj. Wątrobiankę. Sprawdzamy resztki w maszynie — zgadza się, to była wątrobianka. Resztki zaschły i zaczęły się psuć. Tkwią w maszynie od poniedziałku. Widocznie takie panują tu porządki.

pszennej, kilkanaście główek czosnku, papier do pakowania, stary płaszcz, kilka par butów gumowych (!) kilka garści papieru pogryzionego na sieczkę przez szczury, brudny beret, kilka główek cebuli, kilkanaście niedopałków papierosów, dużo śmieci, stary piekniek do mięsa i dwie flaszki truciizny na szczury „Ceder 3”.

Kierownik nie potrafił wytłumaczyć skąd wzięły się w tym pomieszczeniu tak dziwne i nieoczekiwane przedmioty. Był w ogóle zdziwiony, że zadaliśmy takie pytania.

O PUSCILIŚMY masarnię GS-u w Piekarach Wielkich z uczuciem prawdziwej ulgi. Świeże wiosenne powietrze działało orzeźwiająco. I pomyśleć, że taka „perła” masarskiej branży zapatrzuje w wędliny wszystkie sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Legnicy; że mięso i wędliny przechowywane i produkowane w antysanitarnych warunkach trafiają na stoły legnickian. Nasza kampania publicystyczna

zmierzająca do radykalnego usunięcia antysanitarnych warunków, w jakich pracują Zakłady Mięsne, niektóre sklepy, lokale i piekarnie — miała być już zakończona. Wskazaliśmy w serii artykułów na rażące zaniedbania na tym odcinku, apelowaliśmy do odpowiednich władz, spowodowaliśmy czasowe zamknięcie i wyremontowanie kilku obiektów, poprawił się stan sanitarny w wielu innych. Posypały się wysokie kary na głowy odpowiedzialnych za porządek i higienę kierowników.

Niestety, te argumenty nie dotarły do świadomości niektórych kierowników, czego najlepszym dowodem jest masarnia GS w Piekarach Wielkich.

I znów musieliśmy powrócić do tego tematu. Domagamy się tego czytelnicy. Piszą i odpowiadają naszej redakcji, żądają ostrej interwencji. Spełniamy ich życzenie i jeszcze raz przypominamy — KLIENT NIE CHCE PŁACIĆ UCZCIWIE ZAROBIONĄ ZŁOTÓWKĄ ZA PODEJRZANĄ JAKOŚĆ I WARTOŚĆ PRODUKTU ŻYWNOŚCIOWE.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

Julian Tokarski, Irena Baran, Piotr Nowakowski kandydatami na posłów do Sejmu PRL

W SOBOTĘ dnia 3 bm. odbyła się w Domu Kultury konferencja okręgowa PZPR, w której uczestniczyło 411 delegatów reprezentujących 75 okręg wyborczy. Delegaci z terenu Góra Śląska, Jawor, Legnica powiat i miasto, Lubin, Wołów i Złotoryja wybrali kandydatów na posłów do Sejmu PRL. Obecni byli również wicepremier tow. Julian Tokarski, sekretarz KW PZPR tow. Jerzy Falenciak, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. Wacław Krankowski, sekretarz Prezydium WRN tow. Adam Rakszewski oraz sekretarze Komitetów Powiatowych PZPR tow. Kaluga (Góra Śląska), tow. Popławski (Jawor), tow. Czapliński (Legnica), tow. Orzechowski (Lubin), tow. Krawczyk (Wołów), tow. Kotlicki (Złotoryja).

OBSZERNY referat na temat rozwoju i roli Ziemi Zachodnich i Północnych w gospodarce narodowej wygłosił sekretarz KW tow. Jerzy Falenciak. Mówca podkreślił, że na Ziemiach Zachodnich i Północnych mieszka 8,3 mln. osób z tego 42 proc. urodzonych po wojnie. Ziemi te dają około 30 proc. ogólnokrajowej produkcji przemysłowej.

Niemalą jest w tym udział Dolnego Śląska.

Np. elektrownia Turów wyprodukowała w 64 roku 5.300 mln. kWh energii elektrycznej, a więc o 1.300 mln. kWh więcej niż w 1938 roku wyprodukowały wszystkie elektrownie w kraju. Zaś po zakończeniu budowy wszystkich agregatów Turów dostarczy rocznie 3,5 raza więcej. Dolny Śląsk produkuje 23,2 proc. ogólnokrajowej produkcji metali nieżelaznych, 11,3 proc. przetworów chemicznych, 11,9 proc. produktów elektro-technicznych, 11,4 proc. środków transportu. Jest to 9,5 proc. całej produkcji krajowej. Również w dziedzinie rolnictwa Dolny Śląsk ma poważne osiągnięcia. Plony zbóż są wyższe od przeciętnej krajowej o 35 proc., ziemniaków o 18 proc. Wzrosło też poważnie pogłowie bydła i trzody chlewnej.

Kłopoty z dwójkami

MAMY w mieście i powiecie legnickim 20 tysięcy dzieci uczęszczających do szkół podstawowych. Ciekawe jak idzie im nauka?

Wyniki nauczania w szkołach podstawowych w pierwszym półroczu br. były niedawno przedmiotem narad i dyskusji miejscowych władz i przedstawicieli Inspektoratu Oświaty.

Jeśli idzie o powiat stwierdzono m. in., że ilość uczniów z ocenami niedostatecznymi za I półrocze bież. roku szkolnego zmniejszyła się nieco w porównaniu z I kwartałem. Są jednak w powiecie szkoły, gdzie tegoroczne rezultaty kształcenia młodocianych obywateli budzą pewne

obawy. Szczególnie niepokojąca sytuacja zarysowała się w szkołach w Rul, Miłkowicach, Rzeszotarach, Budziszowie, Prochowicach i Mierzęcicach. Tam bowiem liczba „dwójek” jest największa.

W mieście problem dwójek kształtuje się podobnie. Na półrocze I ocen niedostatecznych zmniejszyła się o 4,3 proc. w porównaniu z I kwartałem szkolnym bież. roku.

Nie mniej jednak 4378 dwójek, to sporo w porównaniu z liczbą uczniów, których mamy 12.415.

Największe „dwójkowe” żniwo zbiera zawsze matematyka i — niestety — język ojczysty. Na trzecim miejscu jest geografia, która młodemu legniczanie jakoś nie wchodzi do głowy. Szczególnie dużo ocen niedostatecznych jest w szkołach podstawowych nr 18 i 16 oraz w szkole podstawowej przy III Liceum Ogólnokształcącym.

Czemu to przypisać?

Ktoś mało zorientowany w problematyce oświatowej mógłby sądzić, że największą dwójkę rodzi się tam, gdzie stawia się uczniom wymagane wymagania i wobec tego można liczyć „dwójki” do prowadzących „normy” nieomal jednym połączonym pióra. Po prostu nie stawiać „srogich” ocen. Faktycznie rzecz ma się zupełnie inaczej. Klasyfikacja dokonywana jest w szkołach prawidłowo, tzn. nie odbiega od umiejętności uczniów. Twierdzenie to opiera się na uzasadnionych opiniach Inspektora Oświaty, który sprawdza prawidłowość ocen podczas licznych wizytacji.

Jakże więc są istotne przyczyny tego stanu rzeczy?

W wymienionych tu szkołach wielką jedną z głównych przyczyn niezadowolających wyników nauczania jest — zdaniem władz oświatowych — fluktuacja dziatwy szkolnej. Rodzice pracujący w PGR-ach często zmieniają miejsca pracy i zamieszkania a dziećmi zmieniają szkoły. Działwa ciężko przechodzi okres aklimatyzacji w nowym środowisku szkolnym i znacznie gorzej się uczy.

Również jedną z ważnych przyczyn zarówno na wsi jak i w mieście są rozmaite, nieprawidłowości w metodach nauczania. Mała ilość bieżącej, niesystematycznej kontroliowania pracy dzieci itp.

Wyczerpująca analiza sytuacji przeprowadzona na naradach doprowadziła do podjęcia rozmaitych kroków, które powinny przyczynić się do zlikwidowania wielu dwójek.

pięciolatki to dalszy, poważny rozwój Ziemi Odzyskanych. W latach 50/55 nakłady inwestycyjne wyniosły 14 miliardów złotych, a w bieżącej 5-lacie 40 mld. zł. Dzięki temu produkcja przemysłowa wzrosła w roku 64 o 41 proc. w porównaniu z ubiegłą 5-latką przy równoczesnym 10 proc. wzroście wydajności pracy. W latach 60/64 produkcja eksportowa wzrosła o 83 proc.

W ostatnich latach wybudowano od podstaw i rozbudowano następujące zakłady pracy: Hutę Miedzi i Fabrykę Przewodów Napięciowych w Legnicy, Kopalnię „Konrad” w Lubinie, Fabrykę Narzędzi Rolniczych w Jaworze, Zakłady Wyrobów Błazanych w Chojnowie i Zakłady Chemiczne NZP.

W PROCHOWICACH

Nabrzmiały

problem mieszkaniowy

Niewiele mamy w Polsce małych miasteczek przemysłowych. Niewiele też mamy miasteczek, w których w ciągu dwudziestu lat istnienia Polski Ludowej nie wybudowano ani jednej izby mieszkalnej. Takim nietypowym miasteczkiem liczącym około 3.000 ludności są Prochowice. Miasteczko położone w niedalekiej odległości od Legnicy — fraktowane po macoszemu, boryka się z własnymi trudnościami. Stara się je rozwiązywać sposobem gospodarczym, a że możliwości są minimalne więc i efekty również.

W ciągu lat 1931-65 do Miejskiej Rady Narodowej w Prochowicach wpłynęło 196 wniosków o przydział mieszkania. Z tego zrealizowano do dnia dzisiejszego 51 wniosków. Przydzielone mieszkania zostały przerobione z budynków gospodarskich. Z obór, szop, stajni a nawet starego młyn. Inicjatywa godna pochwały. Możliwości zostały już jednak wyczerpane. 147 rodzin nadal czeka na mieszkania i wszystko na to wskazuje, że czekać będzie długo. Potrzeby Prochowic nieestety na tym się nie kończą. Mieszkania położone w Rynku wymagają całkowitego zbioru. Są to skutki spowodowane „beztroską” gospodarką lat ubiegłych.

W planie gospodarczym Prezydium PRN w Legnicy na lata 1963-64 przewidziano wybudowanie w Prochowicach 500 izb mieszkalnych ale plan ten nie został zrealizowany. Tych 500 izb w stopniu poważnym rozwiązałoby problem mieszkaniowy tego miasteczka. Pozwoliłoby również tamtejszym zakładom przemysłowym — jalcarsko-drobnarstwu i białoskórnictwu na przyjęcie potrzebnych im fachowców. Jak dotąd zakłady zmuszone są bazować na siłach miejscowych względnie z najbliższych okolic. Nie zawsze odpowiadają one wymogom zakładów. Pomilam już ponoszone przez zakłady koszty dowozu pracowników z Legnicy, Ścinawy czy też Środy Śląskiej. Zakłady między innymi właśnie z tych powodów nie zawsze wykorzystują w pełni swoją moc produkcyjną.

Jak dotychczas, opracowano jedynie przestrzenny plan zagospodarowania miasta — ale budownictwo będzie realizowane dopiero w roku 1968. Nabrzmiały problem braku mieszkań czeka więc w dalszym ciągu na rozwiązanie.

Gowicz

„Rokita”, gdzie zainwestowano ogółem 1.935 mln. zł w rozbudowę zakładu.

Dzięki temu wartość produkcji wzrosła z 8 mln. w roku 1948 do 1.300 mln. zł w roku bieżącym.

W Złotoryi w latach 61/65 wydatkowano 27 mln. zł na oświetlenie, przebudowę nawierzchni, instalacje wodociągowe itp. W Legnicy na budownictwo komunalne, a więc wodociągi, instalacje gazowe, oświetlenie itp. wydatkowano 57 mln. zł. Rozbudowano również LZPO, Zakłady im. H. Sawickiej, Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. W bieżącej 5-lacie przeznaczono ponad 8 miliardów złotych na budownictwo komunalne i rozbudowę w Lubinie i Polkowicach. W trzech powiatach okręgu — w Legnicy, Lubinie i Złotoryi dzięki nakładom inwestycyjnym produkcja towarowa w cenach zbytu osiągnęła około 10.547 mln. złotych przy nakładach inwestycyjnych 1.699 mln. (nie licząc kosztów rozbudowy zagłębia lubińskiego).

Wicepremier tow. Julian Tokarski mówił w dyskusji o korzyściach jakie przynosi gospodarce narodowej każda złotówka zainwestowana w rozbudowę przemysłu. W przyszłej 5-lacie, dzięki rozbudowie Zagłębia Lubińskiego, gospodarka narodowa otrzymała tysiące ton wartościowej miedzi i koszt budowy kopalni rudy miedzi zwrócił się z nawiązką.

W dyskusji zabrał głos 13 towarzyszy. Mówili oni o dotychczasowych osiągnięciach i perspektywach rozwoju gospodarczego poszczególnych powiatów.

W tajnym głosowaniu delegaci wybrali kandydatów na posłów do Sejmu PRL — tow. Juliana Tokarskiego, wicepremiera rządu PRL, Piotra Nowakowskiego, inżyniera — górnik z Lubina, Irenę Baran, brzygdziśkę z Zakładów im. H. Sawickiej z Legnicy.

Sekretarz KW tow. Falenciak poinformował zebranych, że dalsi dwaj kandydaci z ramienia pozostałych stronnictw politycznych, a więc Władysław Wiśniewski ze Stronnictwa Demokratycznego (Wrocław) i Franciszek Niedźwiedź ze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ławar) kandydowali również na posłów z okręgu 75.

Gróń.

CZYTELNICZY PISZA:

Pizeoczenie czy lekceważenie?

Jako stały czytelnik „Wiadomości” pragnę zabrać głos w następującej sprawie: Bardzo głośno reklamowano występy znanych aktorów radia i telewizji: Bogdana Łazuka, Lucjana Kydryńskiego oraz zespołu muzycznego Janusza Senta. Dlaczego zatem nie usprawiedliwiono nieobecności Lucjana Kydryńskiego? Moim zdaniem zastępca (lub ktoś z organizatorów) powinien podać powód nieobecności zapowiadanego gościa i przepraszać publiczność. Czyżby uważano, że nikt z nas nie zna Lucjana Kydryńskiego? Czyżby sądzono, że z taką „provincją”, jak Legnica nie trzeba się liczyć?

Rozczarowany legniczanie

Kluby „RUCHU” w bezruchu

WPOWIECIE legnickim działają 22 kluby-kawiarnie „Ruchu”, które w zasadzie stanowią dość rozległą bazę do prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej. Okazało się jednak, że ta baza sprawia organizatorom życia kulturalnego spore kłopoty.

Kluby „Ruchu” mają rozwijać swą pracę w oparciu o pomoc organizatorską ze strony społecznych rad klubowych. Czy korzystają z tej pomocy? W 9 placówkach nie powołano jeszcze społecznej rady, w pozostałych zaś zespoły takie wprawdzie istnieją, lecz nie zawsze potrafią zabrać się do roboty. Mogłyby czerpać wskazówki i instrukcje w poradni metodycznej Legnickiego Dm. Kultury, która właśnie po to została zorganizowana, aby pomagać działaczom w pracy na tym trudnym odcinku. Niestety — nie zabiegają o fachową pomoc.

Nie cieszą się również zbyt niską frekwencją kursy szkoleniowe prowadzone przez poradnię dla działaczy terenowych. Wyruszyła więc poradnia metodyczna w teren i sama szuka organizatorów życia kulturalnego, żeby im coś podpowiedzieć i doradzić.

Z lokalami klubowymi też mitręga, bo GRN nie mają pieniędzy na pokrywanie wydatków związanych z utrzymaniem klubów. Wydaje się jednak, że można by bez trudu zgromadzić potrzebne na to środki, gdyby każdy wrzucił do wspólnej kasy część pieniędzy z własnej puli przeznaczonej na cele kulturalne. Mamy na myśli GS-y, Kółka Rolnicze, Kółka Gospodyń Wiejskich, ZMW, PGR itd.

Dotychczas instytucje te nie okazują ochoty do partycypowania w kosztach związanych z prowadzeniem klubów. Zdarzyło się natomiast, że pewien działacz już sięgnął do kasy, aby wysygnąć drobny sumę na potrzeby klubu, ale szybko musiał wycofać rękę bo legnicki zwierzchnik bardzo go za to skarcił...

Kawa w tych klubach jest znacznie rzadziej pita, niż w innych, nie potrafi przy-

Reporter Relacjonuje

PIĘKNA DEKLARACJA

SPOŁECZNA

Dla uczczenia 20-lecia Ziemi Zachodnich oraz z okazji wyborów do Sejmu i rad narodowych — Zarząd Zakładowy ZMS wezła kolejowego z zohowkowic podjął cenne zawiązania. Młodzi osiągnęli duże oszczędności w gospodarce materiałowej, przepracowali 1500 godzin przy urządzaniu ośrodka wypoczynkowego w Jeziorańcu, oddali honorowo 61 krwi. Duże brawa dla kolejarzkiej młodzieży!

NARADA AKTYWU FJN

W dniu 31 marca odbyła się wielka ogólnomielska narada aktywów Frontu Jedności Narodu i członków obwodowych komisji wyborczych. Tematem dyskusji było przygotowanie kampanii wyborczej i omówienie założeń programu wyborczego.

LEGNICZANIE

NA I MIEJSCU

Zaangażowanie społeczne legniczanie przyniosło zaszczyt naszemu miastu. Legnica uzyskała I miejsce w województwie pod względem wartości prac społecznych jakie mieszkańcy wykonalni w r. 1964.

O HUMANIZACJI PRACY

12 kwietnia w lokalu Klubu Spółdzielczego „Parnasik” odbyła się jednodniowa konferencja na temat humanizacji pracy. W czasie konferencji wywieszono na tablicy: „Organizacja i podnoszenie pracy”. „Elementy psychologiczne w zarządzaniu przedsiębiorstwem”. „Sociologia pracy i ekonomika przedsiębiorstwa”. Prelegentami są naukowcy z Warszawy. Organizatorem konferencji jest Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, Oddz. w Legnicy.

Przed wyborami

Kto może zostać radnym?

DOBÓR właściwych ludzi do rad narodowych to sprawa dużej wagi. Muszą to być ludzie znani z działalności społecznej i zawodowej. Ludzie stojący na straży interesów społecznych, dotychczas, o dużych walorach etycznych. Chcemy, aby radni wnieśli swój wkład i wiedzę w rozwiązywanie razem z ludnością nurtujących ją problemów. Przy doborze kandydatów na radnych nie można więc opierać się na opiniach wąskiego środowiska. Trzeba z wielką rozwagą i odpowiedzialnością decydować kto ma być kandydatem na radnego miejskiej, powiatowej czy gromadzkiej rady. Kandydatura musi być zatem omówiona ze społeczeństwem.

To właśnie zadanie podjęła komisja porozumiewawcza Partii i stronnictw politycznych. Komisja — na podstawie oceny pracy radnych kończącej się kadencji oraz na podstawie konsultacji swych opinii z aktywnym partyjnym ZSL, SD i Komitetu FJN — przygotowała propozycje składu rad narodowych szczebla miejskiego, powiatowego i gromadzkiego.

To był początek ważnej roboty. Później przyszła kolej na rozmowy ze społeczeństwem o tych właśnie kandydatkach. Może się przecież zdarzyć, że środowisko chłopskie, robotnicze czy inteligentkie wypowie się przeciw pro-

ponowanej kandydaturze i rzeczowo uzasadni swe stanowisko. A przecież najważniejsza rzecz w tym, żeby kandydaci na radnych cieszyli się zaufaniem całego społeczeństwa.

Wspólne zebrania aktywów partyjnego i bezpartyjnego, działaczy ZSL i SD jeszcze trwają. Uzgadnianie są na tych zebraniach kandydatury na radnych do gromadzkich rad narodowych.

K. Franusz

Kandydaci z ramienia PZPR na radnych MRN i PRN w Legnicy oraz WRN zostaną wybrani na konferencjach miejskiej i powiatowej, które odbywać się będą 10 i 11 kwietnia br.

Wybory kandydatów — członków partii — na radnych gromadzkich rad narodowych odbędą się na ogólnogromadzkich zebraniach partyjnych lub na zebraniach aktywów.

★

Miejska Rada Narodowa na sesji w dniu 28 marca powołała 11-osobową Miejską Komisję Wyborczą w Legnicy. Przewodniczącym komisji został mgr Jan Ziety — dyrektor FPN, mgr Wacław Mysłowski — prawnik, zastępca przewodniczącego sąs. inż. Stanisław Paczyński, dyr. DBOR-u — sekretarz.

Powołana została również 11-osobowa Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 75 — dla wyboru posłów na Sejm PRL. Funkcję przewodniczącego komisji objął inż. Franciszek Grzesiek — dyrektor Huty Miedzi, Stanisław Ostrowski, rolnik z Wilczew — funkcję zastępcy przewodniczącego, oficer WP Jan Binek — sekretarza.

★

1 kwietnia Prez. MRN powołało 23 obwodowych komisji wyborczych. Na przewodniczących komisji wybrano znanych na terenie Legnicy działaczy politycznych i społecznych — przedstawicieli przemysłu, handlu, gospodarki komunalnej itp. Oto 23 przewodniczących: Henryk Gacek, mgr Zdzisław Łopuszyński, Zdzisław Garliński, Jan Zbyszewski, Wacław Waszak, Mieczysław Janczewski, Zdzisław Pakula, Adolf Lieblin, mgr Justyn Broczkowski, Tadeusz Bekutard, Janina Markowska, mgr Jan Stenluk, mgr Mieczysław Buczek, mgr inż. Jerzy Botek, Jan Chobocian, Bolesław Łatanowski, Józef Pakula, Karol Górecki, Władysław Stawik, Józef Barski, Józef Mzyk, Henryk Wytrykowski, Zdzisław Jurczyk, Tadeusz Łukasiewicz, dr Antoni Abraszko.

W skład każdej komisji wchodzi (prócz przewodniczącego) 9 członków. W tej licznej grupie są przedstawiciele robotniczy, nauczyciele, inżynierowie, przedstawiciele partii, stronnictw politycznych, bezpartyjni, przedstawiciele młodzieży — słowem członkowie aktywów Legnicy. Szkolenie członków komisji obwodowych rozpocznie się 14 kwietnia br.

EFKA

EFKA

Z wędrówek po CHOJNOWIE

GARBOWANIE SKORY

PRZEZ CHWILĘ odnosiłem wrażenie, że historia cofnęła się co najmniej o trzy stulecia. Znalazłem się w zakładzie wyposażonym w przestarzałe urządzenia, ze skór wydzielających nieprzyjemny i dławiący fetor. Pomyślałem, że mieli rację towarzysze z Komitetu Miejskiego PZPR i Miejskiej Rady Narodowej w Chojnowie twierdząc, że w „Reniferze” są najtrudniejsze warunki pracy. Garbarnia to nie skład perfum — powie nie jeden z czytelników. Zgoda, ale trzeba zapewnić pracującym w niej ludziom jakieś minimum warunków.

GARBARNIA Dolnośląskich Zakładów Białoskórniczo-Rekawicarskich „Renifer” w Chojnowie mieści się w sfatygowanym budynku. Do garbowania cuchnącej skóry z kóz i jagniąt używa się muzealnych przyrządów. W zakładzie nie ma klimatyzacji, a na dobitkę okna są tak skonstruowane, że w ogóle się nie otwierają. Nie ma także ogólnej szatni.

Na piętrze budynku zlokalizowano natryskownię gdzie specjalnymi pistoletami barwi się wygarbowaną i osuszoną skórę. I tu — podobnie jak w dziale mokrym — nie ma odpowiednich urządzeń ani narzędzi. Oparzy chemiczne, szczególnie formaliny, wdzierają się do oczu i nozdrzy. Podobno pracownicy już się do tego przyzwyczaili, ale to tylko

pozór, bowiem badania lekarskie wykazują wiele zachorowań na gruźlicę.

WSASIEDNIM obiekcie mieści się szwalnia. Co prawda nie jest tu tak źle jak w garbarni, ale wiele brakuje by można było powiedzieć, że warunki pracy są zgodne z przepisami BHP. Przede wszystkim budynek nie jest przystosowany do potrzeb fabryki (kiedyś mieścił się w nim dom starców), wewnątrz jest niezwykle ciasno i brak klimatyzacji. W małych pomieszczeniach pracuje po kilkadziesiąt kobiet, maszyny szwalnicze ściśnięte są jedna przy drugiej i trudno nawet znaleźć miejsce by tamteady przejść.

Jeszcze kilka lat temu szwalnia nie miała tych kłopotów, ale wówczas fabryka zatrudniała

znacznie mniej osób i mniej produkowała. W 1951 r. wytwarzano tu 126 tysięcy par rękawiczek, a w 1964 r. liczba ta wzrosła do 580 tysięcy par. Produkcja wzrosła więc prawie pięciokrotnie, a pomieszczenia zostały te same.

Nie dotychczas nie zrobiono, by poprawić te niedobre warunki pracy. Kombinatu „Renifera” (dyrekcja nadrzędna) w Świdnicy troszczy się przede wszystkim o macierzysty zakład. Pozostałe fabryki — w Chojnowie, Prochowicach i Głucholazach — traktuje się drugoplanowo.

TAKI JEST stan faktyczny, ale problem ten można całkiem inaczej rozwiązać. Są dwie alternatywy, lecz zrealizowanie którejśkolwiek z nich wymaga lekkiego potrząśnięcia sakiewką Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi. Jak się zaraz przekonamy, nie chodzi tutaj o jakieś ogromne pieniądze i inwestycje.

A więc można przeprowadzić remont i zakupić nowe wyposażenie dla garbarni i szwalni. Prędkiej czy później remont musi być wykonany, ponieważ budynek garbarni może się któregoś dnia po prostu zawalić. Usunięcie najbardziej rażących usterek w dziale mokrym garbarni — w natryskowni oraz szwalni — pochłonie około 4,5 mln. złotych. Co to da? Poprawi warunki pracy ludzi. Natomiast wydatkowanie tej sumy nie zwiększy produkcji ani zatrudnienia.

Dłatego właśnie lepsza jest chyba druga koncepcja — wyremontować nieczynny gmach po byłej kasie oszczędności. Wstępnie obliczono, że koszt adaptacji i zakup wyposażenia nie powinien przekroczyć 4,5 mln zł. Dzięki temu można tu przenieść cały zakład, zapewnić pracownikom maksimum bezpieczeństwa i higieny pracy, zatrudnić dodatkowo około 500 kobiet i podwoić produkcję. Koszt jednego nowego miejsca pracy wyniósłby około 20 tysięcy złotych, to jest bardzo mało, bowiem średnio w kraju nowe miejsce pracy w przemyśle kosztuje 430 tysięcy złotych. Opuścić budynek po obecnej szwalni można wyremontować i przekazać Zasadniczej Szkole Zawodowej. Dzięki zwiększeniu ilości miejsc pracy zostałyby też rozwiązane w Chojnowie problemy zatrudnienia kobiet.

Budynek po byłej kasie oszczędności przez wiele lat stał bezpański, został więc przekazany na rzecz zlotoryjskiego PZGS. Tak się złożyło, że PZGS nie tu jeszcze nie zrobił i — jak nam oświadczył przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Chojnowie, Zbigniew Krasoń — jest możliwość przekazania go „Reniferowi”, jeśli... No właśnie, jeśli Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego da pieniądze na tę inwestycję.

Dyrektor techniczny „Renifera”, Zygmunt Molenda, oświadczył mi, że swego czasu Zjednoczenie prosiło o ekspertyzę Biura Projektów czy obiekt nadaje się dla fabryki. Zapewniano, że jeśli będzie ona pomyślna — dadzą pieniądze. Ekspertyza już jest, oczywiście pozytywna. Czas więc chyba by Zjednoczenie spełniło obietnicę.

LESŁAW MILLER

LOZA OBSERWATORA

WPOWOJENNEJ historii Dolnego Śląska nie było bodajże wydarzenia politycznego o równie doniosłości. Może Kongres Intelektualistów w obronie pokoju?... Lecz jeśli nawet te dwa fakty są porównywalne co do swego ciężaru gatunkowego na arenie międzynarodowej — to przecież niejednakowa jest ich ranga. Wtedy w roku 1948 był to po prostu piękny, głęboko ludzki gest ze strony jednostek połączonych wspólnym pragnieniem zachowania i utrwalenia pokoju. Jednostek, które w ten sposób dały wyraz swym pragnieniom i na-

decyzyjnym pojęciom polityczno-rządowej delegacji radzieckiej na wrocławskim dworcu, gdy opinia światowa nie miała jeszcze czasu skomentować tego wydarzenia. Sądę jednak, że wszystkie komentarze — w tym jednym przynajmniej punkcie — będą zgodne. Wrocławski dzień delegacji radzieckiej raz jeszcze przypominał światu, że wszelkie spekulacje co do naszych ziem zachodnich i północnych były, są i zawsze będą jałowe. Ze ziemie te są i pozostaną polskie. Jest to prawda równie mocna jak sojusz i przyjaźń między Polską i Związkiem Radzieckim. Bowiem sama ta prawda jest w ciągu ubiegłych lat dwudziestu jednym z zasadniczych fundamentów owego sojuszu.

Dłatego między innymi owo- cujące on pod postacią coraz wszechstronniejszych kontaktów między naszymi krajami, stano-

WROCLAWSKI DZIEŃ DELEGACJI

dziejom; jeśli zaś hasła po raz pierwszy sformułowane właśnie w powojennym Wrocławiu przetrwały się niedługo potem w ważącej na arenie światowej siły polityczną to dlatego, że znalazły poparcie w postaci potężnego ruchu obrońców pokoju.

Obecna wizyta czołowych mężów stanu stojących na czele najpotężniejszego kraju socjalistycznego posiada od razu, przez sam ten fakt — olbrzymią wymowę polityczną. Jest dobitnym, niedwuznacznym podkreśleniem polskośći ziem zachodnich, na zawsze w ciągu minionego dwudziestolecia zróżnicłych z macierzą.

Fakt, że przywódcy radzieccy w trakcie swego pobytu w Polsce znaleźli czas, aby odwiedzić Wrocław nakazuje wyciągnąć z tego przede wszystkim ten wniosek, iż pragnęli oni raz jeszcze jasno potwierdzić wobec opinii publicznej całego świata — zymu przenieść zainteresowanej rozmowami toczącymi się między kierownictwem radzieckim i polskim — że stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie jest i będzie zawsze całkowicie jednoznaczne. Że prawo do tych ziem — raz po raz poddawane w wątpliwość lub wręcz kwestionowane na Zachodzie, zwalczane w NRF — posiada włącznie nasz kraj.

Piszę te słowa w parę godzin zaledwie po uroczystym i ser-

wi bazę dla dobrej, korzystnej dla obu stron współpracy gospodarczej, naukowej, kulturalnej. Pozwala — przy podejmowaniu decyzji ważnych dla obu stron — uwzględnić punkt widzenia oraz dobrze rozumiany interes partnera i sojusznika.

Sojusz ten spisany dwadzieścia lat temu pod postacią Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy był podstawą naszej polityki, przyczynił się wydatnie do tego, że Polska weszła na drogę budowy społeczeństwa socjalistycznego, jest dzisiaj krajem który ma wszystkie szanse, aby w niedługim czasie doścignąć najbardziej rozwinięte gospodarczo państwa Europy.

W ciągu minionych dwudziestu lat sojusz ten realizował się nieustannie. Nie ma chyba na Dolnym Śląsku nowej fabryki czy nowoczesnego oddziału produkcyjnego, w których budowie lub rozwoju nie brałoby udziału bądź to radzieccy specjaliści bądź radziecka technika — maszyny i urządzenia.

Dłatego też Układ, który ma zostać odnowiony i przedłużony będzie po prostu logiczną konsekwencją tamtego, zawartego dwadzieścia lat temu. Jest koniecznym rozwinięciem i przystosowaniem do nowych warunków i zadań tych dobrych doświadczeń i wyników, które osiągnęły dzięki niemu nasz kraj.

— Podaj, o, tuł, przedzie! — krzy- czy chłopak w uszance.

Jeszcze przed chwilą telepałem się autobusem, byłem w KP partii, a teraz oto z kierownikiem ośrodka propagandy tow. Kazimierzem Cirkowiczem, „Warszawą” w pole. Wszystkiego siedem km od Lubina.

Niewysoki człowiek w skórzanej kamizelce, w jasnym garniturze, w okularach, o przypożarzonych siwizną włosach:

— To nasz pan — powiedział jakiś młodec.

Nazywa się Wacław Chabucki. Zna go wszędzie. Nie tylko w Skłodowicach.

— Niespokojny człowiek — mówił. Na Ziemię Zachodnią przyjechał w 1948 roku. Miał wówczas niespe-



Krytyczne spojrzenie...

Fot.: T. Drankowski

na dziewiętnaście lat. W tym czasie „pegeery” potrzebowały instruktorów kulturalno-oświatowych.

— Trafiłem najpierw do Komornika a potem do Szklar Górnych.

Roboty palił mu się w rękach. Potrafił „zorganizować”, „przygotować”, co trzeba i jak trzeba. Przeglądając się więc tym jego poczynaniom, osiągnięciom. Wkrótce Chabucki zostaje przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMP.

A potem...

— Byłem przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej, instruktorem, a następnie sekretarzem organizacyjnym KP PZPR w Lubinie.

Po latach jedzie do szkoły partyjnej, do Katowic. Ale gdzieś między tym wszystkim, między tą pracą są niespełnione marzenia, odkładanie z roku na rok. Więc musi przyjąć czas buntu — okres realizacji marzeń. W ubiegłym roku tow. Wacław Chabucki zdaje maturę w Liceum Pedagogicznym w Legnicy. Zostaje tym, o czym marzył od dawna — nauczycielem.

Kocha ten zawód. Uczy w skłodowickiej szkole, której kierownikiem jest od lat jego żona — Ma-

ria. W powiecie patrzonego zrazu na te poczynania z niedowierzaniem i rezerwą. Bo oto „antyspołeczniczy” budują w czynie społecznym boisko sportowe, bo oto „antyspołeczniczy” kładą fundamenty pod przyszłą klubo-kawiarnię. Kupują szósty traktor do kółka rolniczego. W planie mają budowę garaży. Teodor Łabaj „stawia” stodołę, Władysław Herba — chlewnię, Władysław Kotula — nowy dom.

Początki nie są łatwe. W Skłodowicach nie ma koła ZMW a drużyna harcerska, ot, taka sobie: nie co by młodzieży zaimponowało, nie uwidzisz.

Na początek tow. Chabucki organizuje radę przyjaźni harcerstwa. Wszystko odbywa się z wielką pompą. Co starszym obywatelom Skłodowice przynajmniej krzyże i zawieszają chusty. Ludzie są wzruszeni. Tych chust nie zdejmują przez parę dni — harcerskie krzyże noszą do dzisiaj.

gi jednej z najlepszych, najbardziej wzorowych wsi w powiecie lubińskim. Jak by było mało Skłodowicom budowy klubo-kawiarni, boiska sportowego, ogródka jordanowskiego — myśli się teraz tu o budowie basenu kąpielowego.

Z basenem cała historia. W jaki sposób udało się Chabuckiemu obejść twarde przepisy — pozostanie tajemnicą. Fakt jest faktem. Potrafił. Połączył budowę basenu z budową zbiornika przeciwpożarowego. Komendant straży, który zrazu kręcił głową i nie chciał o niczym słyszeć dał nawet na ten cel cement i siatkę.

— Wkrótce ślągamy tu spychacz. Zobaczą, jak basen wybudujemy!

W pracach społecznych bierze udział cała wieś: młodzi i starzy. Nie spoczywa się tu na laurach. Ciągłe myślenie o czymś nowym, innym: ot, już teraz urządzono we wsi, ze dodatkowego pomieszczenia dla przyszłych uczniów klasy ósmej „wykombinuje się” z dotychczasowego mieszkania Chabuckich.

A po klubo-kawiarni i basenie przystąpi się do „pobudowania” w

NIESPOKOJNY

CZŁOWIEK

czynnie społecznym domku jednorodzinnego”. Dla Chabuckich.

Pomyśleć — nie tak dawno Skłodowice włożyły się na szarym koncu w powiecie. Pomyśleć, nie tak dawno z boiska piłkarskiego zniknęły tu zimne bramki.

— Na opai ludzie brali.

PRZEDSTAWIŁEM ledwie zarys poczynan i osiągnięć jednego człowieka — kandydata, który często aby nadrobić program, godząc pracę społeczną z zawodem, organizuje dodatkowe lekcje. Może dlatego, że poznali się na nim i wiedzą, że jest dobrym organizatorem więc można mu „wiepieć” jeszcze dodatkową funkcję?

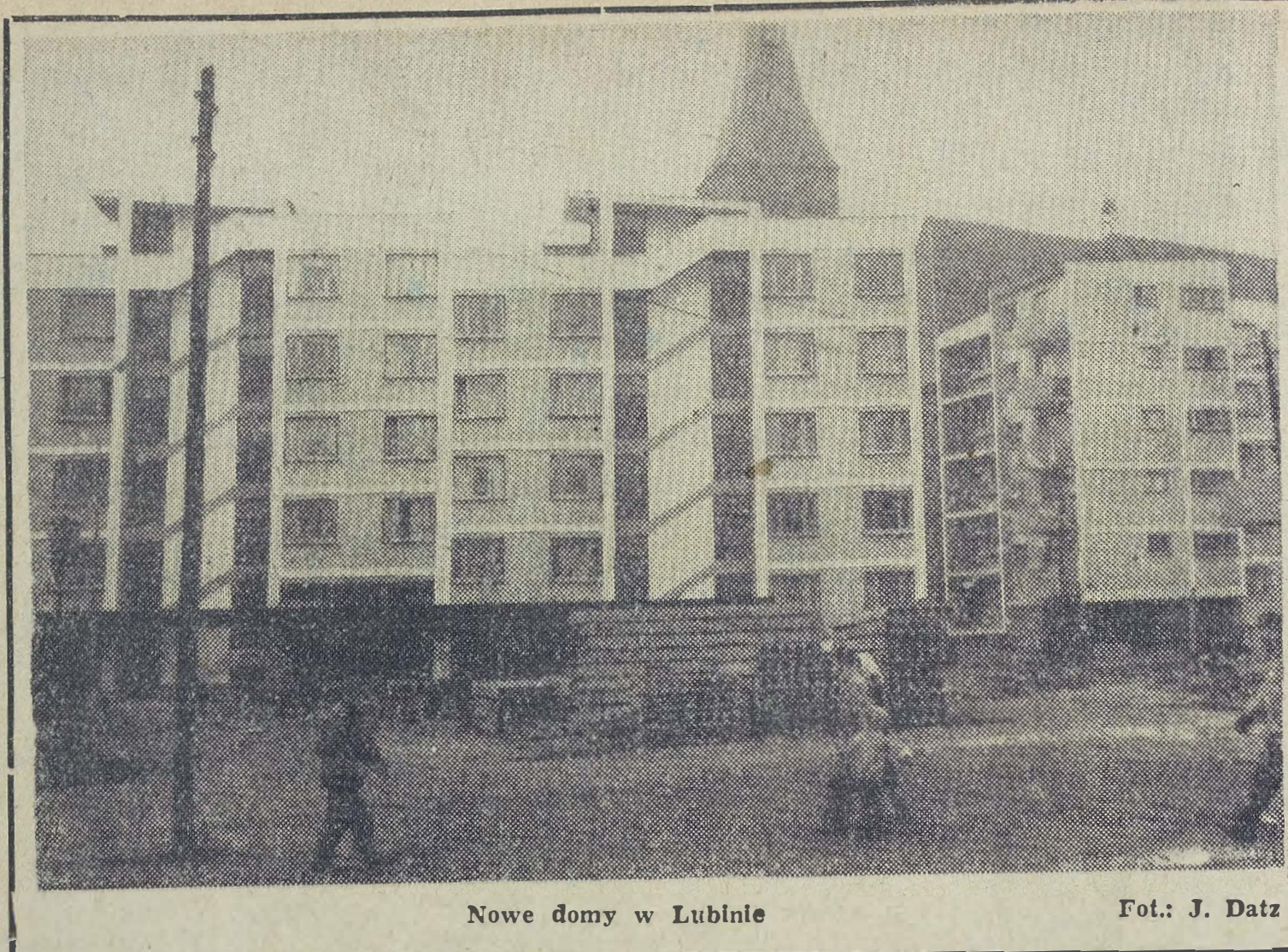
Kiedy dopiąłmy kawę listonosz przynosi kolejną propozycję: „na kuratora”.

— Chyba odmówię — powiedział bez przekonania tow. Chabucki. Człowiek, którego pasją jest szkoła i wieś

ROMUALD NADER

WIADOMOSCI

Nr 15 (419)



Nowe domy w Lublinie

Fot.: J. Datz

4-LETNI BILANS CHOJNOWSKIEJ MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

NA OSTATNIEJ sesji Miejskiej Rady Narodowej w Chojnowie oceniono jej czteroletnią działalność. Obecny był na niej zastępca przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi, mgr KAZIMIERZ KOZAK. Rada Narodowa działała w oparciu o program wyborczy Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i postulaty ludności.

Podczas przedwyborczych spotkań w 1961 r. społeczeństwo wysunęło pod adresem radnych 41 wniosków i postulatów, z których 24 dotyczyło gospodarki komunalnej, 10 handlu, 5 kultury i 2 innych spraw.

CO WYKONANO? Przede wszystkim zbudowano most na rzecze Skorze i dzięki temu ruch pojazdów na trasie Bolesławiec - Legnica został skierowany na ulice przedmiejskie. Centrum jest więc obecnie znacznie oddzielone. Inwestycja kosztowała 1,2 mln zł. Zlikwidowano wszystkie rumowiska, a na ich miejsce posadzono zieleni i kwiaty. W czynie społecznym zbudowano także trzy place zabaw dziecięcych.

POSTULOWANO, aby na kilku ulicach wykonać nową, twardą nawierzchnię. Ponieważ nie było na ten cel środków pieniężnych, postulat został wykonany tylko częściowo. Nawierzchnie ulic - Armii Radzieckiej, Kilińskiego, Sienkiewicza, Słowackiego, Krasickiego, Wolności i Bo-

haterów Getta - utwardzono przez nawiezienie żużlu. Wykonano to w czynie społecznym załogi Chojnowskiej Fabryki Wyróbów Papierowych i Browaru. Natomiast przy ul. Legnickiej ułożono chodniki z betonowych płytek.

Do innych osiągnięć w zakresie gospodarki komunalnej zaliczyć trzeba poprawę w dostawie wody, usunięcie usterek energetycznych w dzielnicy znajdującej się za rzeką Skorą, oświetlenie ulicy Karola Marksa, budowę lodowiska obok Browaru i ogrodzenie cmentarza komunalnego.

Mieszkańcy domagali się otwarcia szkoły, która kształciłaby sprzedawców sklepowych. Uruchomiona została Międzyzakładowa Szkoła Zawodowa i uczą się w niej nie tylko przyszli sprzedawcy sklepów, lecz także tokarze, ślusarze, elektrycy, papiernicy i rękawicznicy.

Przy ulicy Dąbrowskiego Powiatowa Spółdzielnia Spożywców uruchomiła nową piekarnię produkującą 6 ton pieczywa na dobę. Zaspokoiło to potrzeby miasta i

okolicznych wsi. Uruchomiono dwie nowe kawiarnie - NOT i kawiarnię dla pracowników MZBM i przedsiębiorstw budowlanych. Powstało także kilka nowych sklepów.

WOKRESIE czterech ostatnich lat budżet Miejskiej Rady Narodowej wynosił w sumie 32,1 mln zł. Z tego najwięcej, bo aż 25 mln zł wydano na gospodarkę komunalną, pozostałe pieniądze przeznaczone na oświatę, służbę zdrowia i kulturę. Jak widać, środki były skromne, ale wiele prac wykonano w czynie społecznym. Ich wartość ocenia się na około 2 mln zł.

Nie wszystkie postulaty udało się zrealizować. I tak nie rozpoczęto nowego budownictwa mieszkaniowego, nie zbudowano basenu kąpielowego, nie zbudowano wiaty na przystanku autobusowym PKS, nie uruchomiono kina z szerokim ekranem w budynku Miejskiego Domu Kultury, nie zbudowano szaletu miejskiego...

Nie znaczy to wcale, że całkowicie zrezygnowano z tych zamierzeń. Do nowego budownictwa przystąpi się już w tym roku i ekipa Bolesławieckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego zacznie niedługo kopać fundamenty pod pierwszy budynek przy ul. 1 Maja (49 izb). Również w br. na przystanku autobusowym stanie wiaty. W czynie społecznym zbuduje się basen kąpielowy.

W chwili zbierania materiału nie był jeszcze opracowany w szczególności program wyborczy miasta. Ale wiemy już, że rozwój Chojnowa w najbliższych latach pójdzie w dwóch kierunkach - rozbudowa przemysłu i rozwinięcie usług. Największe szanse rozwoju mają Chojnowskie Zakłady Wyróbów Papierowych, których powierzchnia w znacznym stopniu nie jest wykorzystana. Uruchomi się także wiele zakładów i warsztatów usługowych, by zaspokoić potrzeby mieszkańców Chojnowa i wsi znajdujących się w północnej części powiatu.

(lemit) LESLAW MILLER

Kłopoty przyszłych asystentek pielęgniarских

OD WIELU lat pracuje w Jaworze Zasadnicza Szkoła Asystentek Pielęgniarskich PCK. Nauka trwa 2 lata. Absolwentki przeszkolenie są jako pomocnicze dyplomowane pielęgniarki. Co roku szkołę opuszcza około 50 dziewcząt, które mają poważne trudności ze znalezieniem zatrudnienia. Szpitale potrzebują wprawdzie fachowych sił, ale chodzi o pielęgniarki. Problem ten zostanie rozwiązany w skali ogólnopolskiej prawdopodobnie w ten sposób, że będzie się zwalniać salowe, które nie posiadają żadnych kwalifikacji, a na ich miejsce zatrudni się asystentki ze szkół PCK.

Ale to nie jest jedyny problem. Są kłopoty z prowadzeniem zajęć praktycznych bowiem Jawor ma tylko jeden, niezbyt duży szpital i jest w nim na takie zajęcia za ciasno. Sytuacja pogorszy się jeszcze bardziej bowiem niedługo zasną tu także zajęcia praktyczne uczennice miejscowego Liceum Medycznego. Uczennice w takich warunkach niewiele się nauczą. Wydaje się, że zwinili tu ktoś ze „szczęścia”. Po co uruchamiano w Jaworze Liceum Medyczne skoro nie można było zapewnić uczennicom odpowiednich warunków do zajęć praktycznych?

Wróćmy jednak do spraw szkoły PCK. Innym mankamentem jest brak właściwego zaplecza gospodarczego. Nie ma więc gdzie trzymać ziemniaków, koku czy warzyw. Obok znajduje się budynek mieszkalny i gdyby lokatorów przekwaterowano do innych domów - można by tam przenieść internat. Dzięki temu w głównym budynku szkolnym można by urządzić odpowiednie zaplecze.

(L.M.)

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

GAZ DLA CHOJNOWA

W chwili obecnej pracuje w Chojnowie stara gazownia. Jej żywotność jest dość ograniczona na kilka lat. Później jeszcze na kilka lat. Później miasto zostanie podłączone do warszawskiego „Dagazu”. Już przygotowuje się wstępne założenia projektowe tej inwestycji.

TURNIEJ SZACHOWY PRZESUNIĘTY

Turniej szachowy drużyn 5 Powszechnych Spółdzielni Spożywców, który miał się odbyć w Jaworze pod koniec marca br. został przesunięty na dzień 25 kwietnia.

Z SALI SĄDOWEJ

Podawanie w lokalach alkoholowych osobom pijanym stanowi wykroczenie, o czym mówi ustawa o zwalczaniu alkoholizmu. Bufetowa z Bolesławieckiej restauracji „Starówka”, Alicja Mucha, nie chciała się do tego zastosować. Za podanie wódki pijanemu osobnikowi miejscowy Sąd Powiatowy skazał ją na dwa tygodnie aresztu i 200 zł grzywny. Karę aresztu zawieszono na okres dwóch lat.

Przed Sądem Powiatowym w Lublinie odpowiadał ostatnio 32-letni Edward Osioł. Akt oskarżenia zarzucał mu, że dokonał kradzieży roweru na szkole Katarzyny Blichurskiej. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia zawieszając wykonanie kary na okres 3 lat.

Grzywną 4 tysięcy złotych ukarał Sąd Powiatowy w Lublinie Edwarda Pasieńskiego za to, że prowadził po pijanemu samochód ciężarowy „Star”.

WYCIECZKI SZKOLNE

Mamy już wiosnę, niedaleko do końca roku szkolnego. Wkrótce zaczyna się masowe wycieczki krajoznawcze dla uczniów szkół średnich i podstawowych. Ośrodek Ruchu Turystycznego PTTK w Bolesławcu przystępuje do organizowania wycieczek już 20 kwietnia br. PTTK prosi, że naszym pośrednictwem by nie czekać aż do czerwca bowiem pod koniec roku szkolnego panują największe nasilenie wycieczek.

OKRĘGOWA KONFERENCJA WYBORCZA

W następną sobotę (10 kwietnia) odbędzie się w Jeleniej Górze okręgowa konferencja, na której wybierze się kandydatów na posłów. Po okręgu w Jeleniej Górze należy Bolesławiec.

KURS PRZEWODNIKÓW

Oddział PTTK w Bolesławcu prowadzi kurs przewodników terenowo-nizinnych. Około 40 słuchaczy poznaje na licznych wycieczkach Dolny Śląsk oraz uczestniczy w zajęciach teoretycznych. Wykładowcą m. in. zastępcą przewodniczącego WKKFiT mgr Władysław Igielski, prezes okręgu PTTK - Oskar Anduszkiewicz, mgr Tadeusz Plich w Wojewódzkiej Pracowni Konserwacji Zabytków, mgr Tadeusz Stec - znany autor przewodników i map turystycznych i inni. Egzamin końcowy przewidziany jest w maju br.

KONFERENCJE PARTYJNE

14 kwietnia odbędzie się w Bolesławcu powiatowa konferencja partyjna, na której zostaną wybrani kandydaci (członkowie PZPR) na radnych Powiatowej Rady Narodowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej. Natomiast konferencja miejska PZPR w Bolesławcu przewidziana jest w dniu 16 kwietnia. Wybierze się na niej kandydatów na radnych do Miejskiej Rady Narodowej.

REKAWICZKI NA EKSPORT

580 tysięcy par skórzanych rekawiczek wyprodukują w tym roku Dolnośląskie Zakłady Białokórniczo-Rekawicarskie „Rekawic” w Chojnowie. Z tego znaczna część pówejdzie na eksport. W roku ubiegłym wysłano 40 tysięcy par do Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Republiki Federalnej, Szwecji, Szwajcarii i Kanady. Wytwarza się tu około 20 rodzajów letnich i zimowych rekawiczek.

ZBLIZAJĄ SIĘ „DNI OKIP”

Jak co roku będziemy obchodzili w maju br. „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. W Lublinie odbyła się już pierwsza narada działaczy kulturalnych w tej sprawie. Wstępnie plany przewidują spotkanie z pisarzami, kiermasze książek na ulicach i kinach, zorganizowanie wystawy kwiatów itp.

Opracował: L.M.

BRAWO ORT W BOLESŁAWCU

Niedawno odbyła się ogólnopolska ocena pracy Ośrodków Ruchu Turystycznego PTTK za rok 1964. Tego rodzaju placówek jest na terenie kraju około 150. Pierwsze miejsce zajął ORT w Polanicy Zdrój, a dziesiąte ORT w Bolesławcu. Jest to bardzo dobra lokata, na co ORT w Bolesławcu, kierowany przez Jerzego Szymkowiaka, w pełni sobie zasłużył. (lemit)

Śladem naszej krytyki

ZLIKWIDUJĄ SZPETOTĘ

W jednym z ostatnich numerów naszego tygodnika Zvezdny zamieściliśmy krytyczny felieton na temat szpetoty szklanych i gablotek w Lublinie. Otrzymałmy wyjaśnienie z PRN, oto jego treść:

„W odpowiedzi na nadesłany artykuł pt. „Co szpety Lubin”, Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie uprzejmie komunikuje, że zgadza się w całej rozciągłości z treścią artykułu i w bieżącym sezonie budowlanym dużo czasu poświęci uporządkowaniu miasta Lubina wraz z likwidacją szpetoty szklanych”.

W „CALYPSO” BĘDZIE CIEPŁO?

W odpowiedzi na naszą krytyczną notatkę pt. „W Calypso na zimno” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Złotoryi pisze:

„Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Złotoryi po zapoznaniu się z treścią artykułu wyjaśnia, że wszystkie usterek zawarte w piśmie są słuszne, lecz nie jesteśmy w stanie ich zmienić do czasu remontu, ponieważ nie ma w naszym posiadaniu już MHD. Nasze interwencje w dyrekturę MHD nie odniosły skutku. Sprawa wentylacji jest dla nas bardzo ważna. Dotychczasowe urządzenia wentylacyjne nie zdejają egzaminu za co winę

ponosi wykonawca oraz inspektor nadzoru. Chcemy zapewnić jednak Redakcję, że w bieżącym roku będziemy przeprowadzali remont biurowej kawiarni i w tym czasie zostaną usunięte wszystkie ustęki”.

Miejmy nadzieję, że już następnej zimy w kawiarni „Calypso” będzie ciepło.

NIEZADOWALAJĄCA ODPOWIEDZ

Kłopot PTTK w Bolesławcu prowadzi przed sprzedaż biletów do miejscowych kin. Pisaliśmy krytycznie pod adresem Okręgowego Zarządu Kłm we Wrocławiu, że nie pozwala kioskowi sprzedawać biletów ulgowych. Otrzymałmy Odpowiedź z OKZ:

„W odpowiedzi na artykuł w Waszym piśmie w nr 3/65 pt. „Dlaczego nie ma ulgowych biletów do kin” wyjaśniamy uprzejmie, że w przed sprzedaży biletów prowadzącej poza kinem przez inne instytucje, nie rozprowadza się biletów ulgowych gdyż stosują one dopłatę co podwyższa cenę biletów. Natomiast sprzedaż biletów ulgowych w kinie pozwala na utrzymanie możliwie najniższej ceny. Wydaje nam się, że nie jest to zupełnie obojętne dla osób uprawnionych do zniżek, a zwłaszcza dla młodzieży szkolnej, która korzysta ze zniżek. Ponadto przed sprzedaż biletów zbiorowych i indywidualnych prowadzi również kina co powinno w pełni wystarczyć”.

Trudno się pogodzić z tym tekstem

argumentacji. Uważamy, że w kiosku PTTK można śmiało prowadzić przed sprzedaż biletów ulgowych mimo, że pobiera się za to niewielką dopłatę. Kto zechce kupić bilet nawet z dopłatą Komu natomiast ta forma udogodnienia nie będzie odpowiadała - może kupić bez dopłaty bilet w kasie kina. Chyba jasne, prawda?

(lemit)

Liś z terenu

A co robić do godz. 16?

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytałem na łamach „Wiadomości” że Chojnowa otrzymał bardzo ładną i nowoczesną kawiarnię przy ul. Legnickiej. Podczas mego pobytu w tym mieście wstąpiłem tam na małą kawę. I rzeczywiście, wnętrze lokalu jest ładne i przyjemne. Mniej tu niż w złotoryjskim „Calypso” czy kawiarni PDK.

Uruchomienie tej kawiarni jest dużym zasługą kierownictwa i załogi Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych i innych przedsiębiorstw budowlanych. Wiele prac zrobili oni w czynie społecznym.

Nie podobało mi się Panie Redaktorze tylko to, że lokal jest nieczynny bardzo późno. W dni powszednie kawiarnia funkcjonuje w godz. 16-22, w niedziele w godz. 11-22, a w poniedziałki lokal nie jest w ogóle czynny.

Czy nie za późno otwiera się kawiarnie? Co robić do godz. 16? Wiele ludzi pracuje przecież na druczniach. Wydaje mi się, że będzie znacznie lepiej jeśli lokal będzie czynny już od godz. 12.

Z kawiarnianym pozdrawianiem!

LEX

BYCZLIWY

Z teki prokuratora

WSKLEPIE elektrycznym MHD w Złotoryi zjawił się klient i kupił telewizor za 9 tysięcy złotych. Dwa miesiące później ten sam klient zwrócił aparat, a kierownik sklepu Ryszard R. zwrócił mu pieniądze. W tym miejscu czytelnikowi należy się parę słów wyjaśnienia; otóż nie wszystkich kupujących traktowano w sklepie z takim względami. Ten „uprzywilejowany” klient to był kierownik administracyjny MHD, Marian U. Czuł on się w sklepie prawie jak u siebie w domu, bowiem innego dnia wziął radiodiodę „Kurant”, za którego nie zapłacił.

Nadużycia w złotoryjskim MHD

a kiedy indziej „pożyczyl” z kasy tysiąc złotych.

Kierownik administracyjny i kierownik sklepu elektrycznego wiedzieli jak zdobyć pieniądze. Któregoś dnia sfalszowali protokół preceny telewizorów i w ten sposób powstała „superata” w wysokości 4.500 złotych. Fikcyjna nadwyżka została wycofana z kasy i powędrowała do kieszeni obu panów.

Być może owa sielanka trwałaby dłużej, ale prokurator okazał się człowiekiem „niezłoty” i wszczął śledztwo. Pierwszą czynnością było przeprowadzenie rewanżu, który wykazał niedobór

towarowo-kasowy w wysokości 46 tysięcy zł. Manko zostało zbyt szybko „wypracowane”, bowiem poprzedni rewanż miał miejsce przed dwoma miesiącami.

Przy okazji stwierdzono, że w sklepie znajduje się wiele artykułów, które już były używane, innym brakowało pewnych części. Tak więc towar wartości około 100 tysięcy złotych trzeba było dać do naprawy lub uzupełniać brakującą część.

Śledztwo zostało już zakończone i akt oskarżenia znajduje się w Sądzie Powiatowym w Złotoryi. Obaj panowie przebywają w areszcie tymczasowym. Ale na ławie

oskarżonych będzie im towarzyszyć jeszcze dwóch pracowników z dyrekcji MHD za to, że podpisali fikcyjny protokół preceny telewizorów mimo, iż nie byli na miejscu w czasie preceny. Oskarżoną będzie także żona kierownika sklepu, której zarzuca się sfalszowanie zaświadczenia o oddaniu 5 telewizorów do naprawy. Cel? Ukrycie manka spowodowanego przez męża. Łączne straty na rzecz MHD spowodowane przez dwóch byłych kierowników (oprócz manka) wynoszą około 30 tysięcy złotych. Wkrótce odbędzie się rozprawa.

W chwili obecnej Teatr przygotowuje 21 premierę. Będzie to sztuka Henryka Sienkiewicza pt. „Zagłoba Swatem”. W roli Zosi wystąpi Czesława Gorzelnik, Zaremba - Zygmunt Pustelnik. Reżyseruje również Marian Obertyński. Premiera przewidziana jest w Wilkowie - Osiedlu pod koniec kwietnia br. Wszystkie dekoracje i rekwizyty wykonują członkowie zespołu we własnym zakresie.

W czerwcu br. Zakłady Górnicze „Lena” będą obchodzili swoje

4 WIADOMOŚCI

Nr 15 (419)

Technika bez paszportów

NIEZWYKLE ważny rozdział w 20-letniej historii gospodarczego sojuszu Polski i ZSRR stanowi współpraca naukowo-techniczna. Jedną z jej form jest wymiana dokumentacji naukowo-technicznej pomiędzy oboma krajami, przy czym plan współdziałania na tym właśnie odcinku jest szczególnie bogaty.

W myśl umowy partnerzy przekazują sobie wzajemnie dokumentację techniczną, obejmującą na przykład projekty obiektów przemysłowych i budowlanych, konstrukcje maszyn i urządzeń, procesy technologiczne i receptury produkcyjne (łącznie z licencją na organizowanie na tej podstawie odpowiedniej produkcji). Dokumentacja ta przekazywana jest nieodpłatnie, tzn. strona otrzymująca pomoc w takiej postaci zwraca tylko koszty sporządzania odbitek względnie tłumaczeń, a nie pobiera żadnych opłat licencyjnych.

OD TURBIN DO TELEWIZORÓW

DLA Polski, która po wojnie dysponowała nieliczną kadrą techniczną, a w wielu dziedzinach naszej gospodarki brak specjalistów stanowił dotkliwy hamulec odbudowy i rozwoju kraju, współpraca na tym polu miała wręcz nieocenione znaczenie. Oto, co mówią na ten temat przedstawiciele kilku Zjednoczeń.

Dyrektor Kaliszewski - Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Ciężkich:

— W oparciu o dokumentację radziecką podjęliśmy budowę pierwszych w Polsce kotłów energetycznych i turbin parowych dużej mocy 25- 30- i 50-megawatowych. Dzisiaj, również w oparciu o dokumentację radziecką, przygotowujemy się do produkcji turbin 200 MW, stając się w ten sposób jednym z nielicznych na świecie wytwórców takich kotłów energetycznych.

Dyrektor Gubała - Zjednoczenie Przemysłu Maszyn i Aparatów Elektrycznych:

— W roku 1958 wyprodukowaliśmy na podstawie dokumentacji radzieckiej i leningradzkich zakładów „Elektrosila” pierwszy w Polsce 25-megawato-

wy turbogenerator. Dzisiaj podejmujemy produkcję takich maszyn o mocy 200 MW w oparciu o dokumentację tych samych zakładów.

Dyrektor Czarnański - Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi:

— Wykorzystując radziecką dokumentację obrabiarek agregatowych zbudowaliśmy pierwsze w Polsce automatyczne linie obróbkowe dla Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i fabryki silników elektrycznych w Tarnowie. Uruchamianie produkcji obrabiarek w oparciu o dokumentację radziecką pozwalało nam zaoszczędzić średnio od 2 do 4 tysięcy godzin pracy konstruktorskiej.

Inżynier Bartkowiak - Zjednoczenie Przemysłu Elektrycznego:

— Dzisiaj, kiedy produkujemy już całą rodzinę nowoczesnych teledzielników własnej konstrukcji, warto pamiętać, że pierwszym telewizorem „made in Poland” była „Wisła”, budowana na podstawie dokumentacji dostarczonej nam przez ZSRR.

EFEKTY LICZONE W MILIONACH

NAJWAŻNIEJSZE dziedziny naszych zainteresowań tego typu współpracą z ZSRR stanowiły: hutnictwo, przemysł

maszynowy i chemiczny, energetyka, górnictwo i budownictwo. Dzięki współpracy tej opanowaliśmy produkcję stali jakościowej, kwasu azotowego, kauczuku syntetycznego, opon samochodowych, technikę elektrofizjologii aluminium i wielu innych dziedzin technologii niezwykle ważnych w naszej gospodarce. Jak oblicza się, wymiana dokumentacji na zasadach nieodpłatności pozwoliła nam zaoszczędzić około 1 mld dolarów, które trzeba by wydatkować w przypadku zakupu owych licencji.

Wprowadzenie — dzięki tej współpracy — nowoczesnych technik wytwarzania w naszym przemyśle przyczyniło się ponadto do wydatnego podwyższenia efektów produkcyjnych i obniżenia kosztów własnych.

POLSKA RÓWNORZĘDNYM PARTNEREM

OILE w pierwszych latach współpracy ilość dokumentacji przekazywanej nam przez ZSRR była kilkakrotnie większa od liczby opracowań przekazywanych odwrotnie — w ostatnich latach zaszła na tym

polu zmienna ewolucja. Rozwój gospodarki Polski, doskonalenie naszej techniki i metod produkcyjnych, wzrost kadry naukowo-technicznej — pozwala nam awansować do roli poważnego partnera w tej współpracy. Rozwiązania techniczne radem z Polski przynoszą gospodarce ZSRR, co zgodnie podkreślają również specjaliści radzieccy, coraz znaczniejsze efekty ekonomiczne.

I tak na przykład przekazaliśmy ZSRR nasze doświadczenia z dziedziny automatyki elektrycznej dla cukrowni, w której produkcji specjalizuje się „Elwro”. W oparciu o dokumentację warszawskiego Instytutu Energetyki, ZSRR wprowadza w swych elektrowniach technikę szybkiego rozruchu turbin parowych. ZSRR wykazuje wielkie zainteresowanie naszymi osiągnięciami konstrukcyjnymi w dziedzinie budowy agregatów do wytwarzania żarówek, konstrukcji wielkich chłodzi kominowych, technologii wykańczalniczych szlachetnych tkanin i wielu innych.

O znaczeniu Polski jako partnera ZSRR w tej współpracy daje pojęcie fakt, iż obecnie nasza dokumentacja techniczna stanowi około 15 proc. ilości dokumentacji przekazywanej ZSRR przez inne kraje RWPG na podobnych zasadach.

Andrzej Konieczny

(WiT-AR)

kolumna mtodych

Przed maturą

Zdawałoby się, że to dopiero wczoraj, tak niedawno przyszli do swojej szkoły, a tu już zbliża się matura. Co myśla o maturze, jakie są ich plany na przyszłość? — dowiedzie się choćby z rozmów, jakie przeprowadziliśmy z Marysią Sochą, Jurkiem Urbanem i Jasiem Voigtem z I Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy.

WYŻSZA SZKOŁA Rolnicza w Poznaniu, wydział ogrodniczy — to kierunek studiów obrany przez Marysię Sochę.

— Dlaczego ten właśnie kierunek?

— Trudno mi się było zdecydować. Myślałam najpierw o jakimś kierunku politechnicznym, doszłam jednak do wniosku, że ogrodnictwo odpowiada mi najbardziej. Może dlatego, że z zawodem tym spotykam się od dzieciństwa?

Jeżeli idzie o maturę to Marysia sądzi, że uczniom, którzy przez cały czas uczyli się systematycznie będzie ją zdać łatwo.

Koresp. K. Hrycyk

Chó z w Bierutowicach

Niedawno w Bierutowicach odbyło się seminarium przewodniczących kół ZMS ze środowiska robotniczego miasta i powiatu Legnica. Przez trzy dni młodzi aktywiści dyskutowali nad aktualnymi problemami pracy organizacyjnej. Dominowały takie zagadnienia jak: dyscyplina, wybory do Sejmu i rad narodowych, budownictwo spółdzielcze oraz turystyka i sport masowy.

Gości młodej młodzieży byli na seminarium przewodniczący Prezydium PZM w Legnicy tow. Józef Helmański oraz sekretarz Prezydium MRN tow. Ignacy Pressler.

(bdr)

To was zainteresuje

Już od 1 września przy Technikum Elektroenergetycznym w Legnicy, przy ul. Lampowej, powstanie Państwowa Szkoła Techniczna. Szkoła ta pomyślana jest dla absolwentów szkół średnich. Badać tam kierunki, które szczególnie podlegają dalszemu kształceniu: pomiarów przemysłowych i automatyzacji.

Przy tej samej szkole zorganizuje się również technikum, dla absolwentów klas siódmych.

Koresp. A. Surowiec

Ciekawostki

● Grono nauczycielskie Technikum Elektroenergetycznego w Legnicy stara się osiągnąć coraz lepsze wyniki w przygotowaniu specjalistów dla przemysłu. W tej chwili kładzie się tu duży nacisk na rozwój pracowników i ich wyposażenie. Szkoła może poszczycić się już takimi pracownikami jak: rysunku technicznego (które) wyposażenie i rozwijanie wysoko ocenili nauczyciele całego województwa na niedawnej konferencji zorganizowanej przez ośrodek metodyczny, czy pomiarów elektrycznych.

Na uwagę zasługuje również pracowników technologii. Uczniowie zapoznają się tu z obrabiarkami, a stanowiska są identyczne do tych, jakie istnieją w zakładach pracy.

Opiekunem tych pracowni są nauczyciele: E. Tokarczyk, K. Jurkiewicz, K. Ferens, J. Dziudak.

● W legnickim Technikum Samo-

chodowym dużą popularnością zarówno wśród młodzieży, jak i wykładowców cieszy się warsztatowo-metodyczne punktuje się tu m. in. frekwencje, przestrzeganie przepisów bhp, estetyczny wygląd ucznia i jego stanowiska pracy.

Nad całociągą współpracą nadzoruje komisja, której przewodniczącym jest inż. T. Lewoc.

● W Technikum Spożywczym odbył się konkurs pod hasłem „Szukamy młodych talentów muzycznych i śpiewaczych”. Zwycięzcami zostali m. in. Stefan Czarnowski, Helena Trojek, Maria Włodarczyk.

● Przy Technikum Spożywczym w Legnicy od niedawna — staraniem Zjednoczenia Przemysłu Spirytusowego i Ministerstwa Rolnictwa — zorganizowano 2,5-letni kurs dla kierowników gorzeln.

Koresp. A. SUROWIEC

T. PASZKIEWICZ

I. WILK

W nagrodę... „Halka”

Coraz wyższy poziom wyników nauczania odnotowujemy w Technikum Ekonomicznym im. S. Żeromskiego w Legnicy. W ubiegłym roku szkolnym było tu 60,3 proc. uczniów bez ocen niedostatecznych, w pierwszym okresie br. procent ten wzrósł do 65,9, a za półrocze do 73,2.

We współzawodnictwie o najlepsze wyniki nauczania pierwsze miejsce zajęła klasa 3 „b”, której opiekunem jest mgr Danuta Dudek. Drugą lokatę zdobyły klasy: 2 „d” i 4 „a”.

Najlepszą uczennicą w szkole jest Maria Pytlak z klasy 3 „b”, która legitymuje się ze wszystkich przedmiotów oceną bardzo dobrą. Niewiele ustępuje jej Leonard Tomaszewski, Maria Kuchta i Jadwiga Lenart.

Najlepsi uczniowie w nagrodę, pojechali autokarem do Wrocławia, do Opery, na „Halkę” Moniuszki.

Koresp. R. Król

Jeden Księżyc i wiele znaków zapytania

TEGOROCZNY sezon lotów kosmicznych otworzył bardzo istotne wydarzenia. Związek Radziecki zrealizował pionierską próbę pobytu człowieka w przestrzeni kosmicznej tylko pod ochroną skafandra. Stany Zjednoczone zapisały na swym koncie krótkotrwały lot dwuosobowej załogi, połączony z wykonaniem przez statek kilku dodatkowych manewrów w przestrzeni.

Jak dalece te dwa nowe osiągnięcia rzutują na sprawy perspektywiczne: lotu człowieka na Księżyc?

BEZPOŚREDNIO CZY Z PRZESIADKA

BEZPOŚREDNIO lot załogowy na trasie Ziemia-Księżyc (i z powrotem), z wielu względów najprostszy technicznie, zdaje się

nie wchodzić na razie w rachubę. Paliwa chemiczne — a one stanowią ciągle jedyny w zasadzie środek napędu statków kosmicznych — są niezbyt wydajne. Konieczność zastosowania wielostopniowych rakiet o ogromnej masie startowej, mierzonej w tysiącach ton, jest zaś sprawą niezbyt zachęcającą.

Z punktu widzenia paliwowo-energetycznego znacznie korzystniejsze są księżycowe loty pośrednie (używając języka kolejowego: z przesiadkami). Mogą one obejmować aż cztery etapy: Ziemia-orbita okołoziemską-orbita okołoksiężycowa-Księżyc.

Realizacja „lotów przesiadkowych” stwarza jednak konieczność doskonałego opanowania dodatkowych manewrów, szczególnie — spotkań statków w przestrzeni. Wymaga również opanowania do

perfekcji nowych technologii, związanych z przestrzennym montażem obiektów dostarczonych na orbitę przez odrębne rakietki, tankowaniem paliwa w przestrzeni itp.

Z tego punktu widzenia dwa ostatnie loty kosmiczne — „Woschoda-2” i „Geminii” — stanowią istotny krok na drodze prowadzącej z Ziemi na Księżyc. Szczególnie zaś — ten pierwszy eksperyment, gdyż swobodny pobyt człowieka w przestrzeni jest warunkiem sine qua non zarówno wszelkiego rodzaju technologicznych prac przestrzennych, jak i opuszczenia pojazdu na powierzchni Księżyca, gdzie panują warunki fizyczne zbliżone do warunków próżni kosmicznej.

NIEBEZPIECZEŃSTWA NATURALNA PULAPKA

TO, CO powiedzieliśmy dotąd, nie oznacza bynajmniej, iż załogowy lot na Księżyc nie kryje już żadnych problemów o charakterze „nowatorskim”. Najbardziej podstawową trudność wiąże się chyba ze sprawą wylądowania statku kosmicznego na powierzchni Srebrnego Globu i startu w drogę powrotną ku Ziemi.

W grę nie wchodzi tu raczej przeszkody czysto energetyczne. Silniki rakietowe, zapewniające miękkie lądowanie na powierzchni Księżyca i start, mogą mieć rozmaite słownikiowe doświadczenia: siła działania w środowisku Księżyca jest sześciokrotnie mniejsza niż w środowisku naszej planety. Jak jednak zapewnić namyślnie wylądowanie w terenie tak mało zbadanym przez człowieka i pomyślny start w tak prymitywnych warunkach, nie mających wiele wspólnego z warunkami wszechstronnie wyposażonych technicznie baz naziemnych?

Faktem jest, iż nasze dotychczasowe dane na temat powierzchniowej struktury Księżyca — nieco wzbogacone ostatnio przez loty „Rangerów” — są jeszcze ciągle równie niepewne, co niepewne. Czy hipoteza o piankowej powierzchni Księżyca, którą niektórzy połączają z Srebrnym Globem, wytrzyma ciężar lądującego pojazdu? Czy przeważająca część powierzchni Księżyca tworzy rzeczywiście warstwę pyłu wulkanicznego o grubości kilku

metrów (w niektórych wypadkach może nawet o setkach i tysiącach metrów)? Strumień rozżarzonego gazu, wyrzucanych z dysz silników hamujących, powiększałby jeszcze głębokość naturalnej, bardzo niebezpiecznej pulapki, ociekającej lądującą statek na końcu pierwszego etapu wyprawy.

PRZESZKODY NA KOSMOTRZADZIE

WIELE INNYCH, wymagających rozwiązania problemów, piętrzy się na księżycowej kosmotrzej. Dość istotny wydaje się, na przykład, z wpływem długotrwałego pobytu człowieka w kabine statku kosmicznego (szczególnie — wpływu nieważkości) na organizm ludzki. Wprawdzie uczeni ZSRR dysponują tu już dziś bardzo bogatymi materiałami z długotrwałych, jedno- i kilkumiesięcznych lotów (materiałami niewątpliwymi niż eksperymienci z USA), ale sprawa zdaje się wymagać ciągle bardzo ostrożnego podejścia.

Do rozstrzygnięcia pozostaje również problem najbardziej racjonalnego podziału kompetencji kontrolno-sterowniczych pomiędzy załogę statku księżycowego i automaty pokładowe. Innymi słowy: czy urządzenia do przetwarzania danych typu automatycznych maszyn matematycznych mają być tylko pośrednikami w wykonywaniu zleceń człowieka, czy też — przeciwnie — źródłem samodzielnej inicjatywy? Czy ma tu obowiązywać jakaś generalna zasada, czy reguły zróżnicowane dla poszczególnych etapów lotu: przyziemnego, pośredniego (gdzie statek szybuje bez napędu) i końcowego, czyli przyksiężycowego?

To tylko przykłady problemów, jakich wiele wymaga jeszcze bardzo wszechstronnej i wnikliwej analizy. I rozległych, zakrojonych co najmniej na kilka lat prac badawczo-przygotowawczych, poprzedzających start do pierwszego lotu załogowego, którego punktem docelowym będzie Księżyc.

*) Dlatego można wnioskować, iż wylądowanie na powierzchni Księżyca poprzedzi załogowy lot rekonasensowy dookoła Srebrnego Globu, jeszcze bez lądowania.

(WiT-AR)

RYSZARD DOŃSKI

Na naszych ekranach



UMARLI MILCZA

Sprawy dotyczące rozrachunków z przeszłością, odpowiedzialności za wydarzenia wojny są częstym tematem filmów produkowanych w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Głównym założeniem tych filmów jest jak najszersze pojęcie walki z pozostałościami przeszłości hitlerowskiej, z jej skutkami politycznymi, społecznymi i psychologicznymi. W sytuacji, kiedy kinematografia Niemieckiej Republiki Federalnej apologetuje postać, niemieckiego żołnierza, posłusznego rozkazom i jedynie oszukanego przez swoich przywódców — filmy NRD będące uczuciowym rozrachunkiem z latami wojny są jednocześnie ważkim głosem w politycznej i artystycznej polemice między filmowcami obu państw niemieckich.

Do tego gatunku należy dwuseryjny dramat sensacyjny pt. „Umarli milczą”.

karza Brandta, który odważył się zaatakować wielki koncern farmaceutyczny.

Film jest debiutem fabularnym reżysera telewizyjnego Helmuta Krätziga, posiada efektowne rozwiązania, dobre tempo, sprawną warsztat reżyserski i na pewno zainteresuje miłośników sensacji i silnych wrażeń.

IKARIA X - B - I

Fantastyczny film produkcji czechosłowackiej poświęcony podróży kosmicznej. Charakterystyczne go precyzyjnie ukazanie szczegółów technicznych związanych z fantastyczną podróżą statku kosmicznego jak i niebagatelna problematyka i orala.

W filmie mówią o losach 40 uczestników wyprawy kosmicznej wyruszającej na podbój kosmosu w 2103 roku liczy się nie tylko niezwykłość trików rozwiązań i sytuacji lecz przede wszystkim ukazanie problemów ogólnych — odpowiedzialności za czyny własne i losy wyprawy.

Mig.

Laser „spawa” siatkówkę oka!

(WiT-AR) W Klinice Oculistycznej Warszawskiej Akademii Medycznej, kierowanej przez doc. dr med. Zofię Falkowską, przeprowadzona została pierwsza w Polsce operacja siatkówki oka ludzkiego za pomocą skonstruowanego w Wojskowej Akademii Technicznej koagulatora laserowego.

Aparat ten przeznaczony jest przede wszystkim do „spawania” odłonejonej siatkówki oka z tylną częścią gałki ocznej.

Od roku tego typu zabiegi były przeprowadzane na zwierzętach. Po uzyskaniu pozytywnych wyników w tych eksperymentach podjęto pierwszą próbę operacji siatkówki oka ludzkiego.

Cieciastoletni pacjent, A.K., którego poddano zabiegowi z objawami silnego odłonejlenia siatkówki, przebywał od kilku tygodni na leczeniu szpitalnym a dalszy postęp choroby mógł doprowadzić do całkowitej utraty wzroku. W trakcie operacji, która obejmowała szereg zabie-

gów okulistycznych, zastosowano także po raz pierwszy koagulator laserowy. Za pomocą specjalnego układu optycznego promień lasera rubinowego, wysyłany w czasie od jednej trzeciej do jednej dwutyścinnej części sekundy skierowany został wielokrotnie na siatkówkę chorego oka. Zbliżowaczenia, które powstaną w wyniku działania promienia lasera, mają ponownie „przyspawać” siatkówkę oka z jego tylną częścią.

„Laserową” operację oka przeprowadził dr Tadeusz Kociński, przy udziale twórców koagulatora — ppłk. dr inż. Z. Puławieca i mgr inż. S. Kutkowskiego.

WIADOMOŚCI

Nr 15 (419)

WZEM NA BRAMKĘ

Dalsze punkty faworytów przed derbami
Po nocnej zmianie na boisko?

KOLEJNE spotkania mistrzowskie w rundzie wiosennej przyniosły piłkarzom Zagłębia dalsze punkty i dalszą poprawę pozycji w tabelach rozgrywek. Zawodnicy BKS-u wyjeżdżali do Jeleniej Góry na mecz z Karkonoszami z wyraźnymi założeniami taktycznymi. Pragnęli wywalczyć z gorącego terenu gospodarzy przynajmniej jeden punkt. Zespół Karkonoszy zagrożony spadkiem starczy w tej chwili trudną zaprawę dla najsilniejszych drużyn III ligi. Gra zdecydowanie, ostro i niezwykle ambitnie. Osiągnięcie wyniku remisowego z Karkonoszami uznać należy więc w tym wypadku jako udane zrealizowanie założeń przedmeczowych kierownictwa zespołu.

Dzielnik Legnica gościł Włocławka. Zawodnicy Leśnej nie zmusili gospodarzy do maksymalnego wysiłku. Grali dość chaotycznie i bez wiary we własne siły. Załować należy jedynie, że gospodarze dostroili się również do tej chaotycznej gry gości i w związku z tym mecz nie należał do ciekawych, chociaż na każdym kroku dawano się zauważyć lepsze wyszkolenie techniczne legnickich. Dzielnikarze zaaplikowali gościom pięć bramek nie tracąc przy tym ani jednej. Na listę strzelców trzy razy wpisał się Makarewicz raz Kubicki i Prokopowicz.

W tej sytuacji trudno pokusić się o jakikolwiek ocenę formy poszczególnych piłkarzy. W najbliższą niedzielę dojdzie do „bratobójczej” walki. W meczu o mistrzowskie punkty spotka się Dzielnik z Kabewiakiem. Oba zespoły mają jednakowe szanse na odniesienie zwycięstwa. Jednego się wszakże obawiamy – aby w sytuacji kiedy obie drużyny mogą wejść do III ligi nie zaczęły stosować, tradycyjnych w derbach metod walki. Aby „wykańczając” się wzajemnie nie ułatwić zadania swym rywalom – mamy tu głównie na myśli Polonię Świdnicę i dwie drużyny walbrzyskie.

Kabewiak zanotował niewątpliwie sukces wywalczając w Chojnowie wynik bezbramkowy. Chojnowianka ostro finiszując pod koniec jesiennej rundy rozgrywek nadal utrzymuje się w dobrej formie. Sympatycy piłki nożnej w Chojnowie oraz towarzyszący legnickiej drużynie kibice byli świadkami interesującego widowiska mimo, iż nie padła ani jedna bramka.

Piast Legnica osiągnął wynik remisowy w Bogatynie z zespołem Turawa Ib. Tu również należało się pochwała ambitnym kolejarzom. Nie grało przecież w drużynie kilku piłkarzy pierwszego składu. Potrafiła ich jednak godnie zastąpić młodzież. W przyszłości jednak przynajmniej w liniach ofensywnych Piasta powinno się znaleźć chociaż dwóch doświadczonych piłkarzy.

Nie rezygnując z walki o utrzymanie się w klasie A zawodnicy Orła Wojciszów. W niedzielę zremisowali na własnym boisku z rezerwami drugoligowca Górnika Wałbrzych.

W Lubinie w zaległym spotkaniu o mistrzostwo klasy B, miejscowy Górnik pokonał Dzielnikarza 1b 7:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Chaluszczak – 2, Kieć, Mazurkiewicz, Kasprzyk, Suszko i Mańka po jednej. W meczu tym inicjatywa przez cały czas należała do gospodarzy, którzy wykazali, że są dobrze przygotowani do sezonu. W legnickim zawiódła kondycja. Górnik grał w składzie: Utracik, Suszko, Górnik, Krawczyński, Mańka, Pawlak, Chaluszczak, Mazurkiewicz, Siarkowski, Kieć, Cieśla (Kasprzyk).

Na marginesie tego spotkania warto zwrócić uwagę na niepokojące zjawisko, które w przyszłości może pociągnąć za sobą smutne konsekwencje. Oto kilku graczy lubińskich wyszło na boisko po całonocnej pracy. Między innymi Kieć i Chaluszczak. Po ich postawie na boisku nie było po znać wprawdzie skutków nieprzespanej nocy, ale jest to przecież początek sezonu.

Ten fakt nieżył pochlebnie świadczy o opiekunach piłkarzy Górnika – a ściślej mówiąc o ich pracodawcach, którzy nie potrafili do tej pory postarać się o to, aby piłkarze pracowali na jedną zmianę, aby mieli możliwość regularnie trenować.

Jak najszybsze rozwiązanie sprawy właściwej opieki nad piłkarzami Górnika leży naszym zdaniem w interesie całego sportowego Lubina, w którym piłka nożna – zwłaszcza wśród górniczej braci – zdobywa sobie coraz większą popularność.

B. Freidenberg

W zorganizowanych przez MKKFiT indywidualnych i drużynowych mistrzostwach legnickich zakładów pracy w tenisie stołowym startowało 25 zawodników wchodzących w skład 5 ekip. Rozgrywki, które odbywały się w sali przy ul. Orzeszkowej były bardzo wyrównane, zacięte i cieszyły się dużym zainteresowaniem licznie zebranych widzów. Indywidualnie triumfował Jerzy Buła z Zakładów Energetycznych. Drugie miejsce zajął Piotr Karwowski – Zakłady Dzielnickie „Milana”, trzecie – Bogdan Sitkowski – Legnickie Zakłady Budowlane, czwarte – Franciszek Danielewicz – Huta Miedzi. Na V miejscu uplasował się Waldemar Hajduk – Huta Miedzi i na VI – Andrzej Stupnicki – Zakłady Dzielnickie „Milana”.

Do najładniejszych spotkań, stojących również na wysokim poziomie technicznym należały: Buła – Karwowski 2:1. Buła – Hajduk 2:1, Karwowski – Sitkowski 2:1, Danielewicz – Karwowski 1:2.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce i tytuł mistrza Legnicy zdobyły Zakłady Energetyczne.

Oto końcowa tabelka:

Zakłady Energetyczne	4:0	27:13
Zakł. Dzieln. „Milana”	3:1	29:11
Huta Miedzi	2:2	24:16
Legn. Zakł. Budowl.	1:3	13:27
PKP	0:4	7:33

Zwycięcy turnieju otrzymali dyplomy i nagrody.

bej.

SPORT

Jerzy Buła i Zakłady Energetyczne triumfuja

Pierwsze wyniki ZMS-owskiej Spartakiady

W Lubinie miała zorganizowaną przez TKKFIT oraz Zarząd Powiatowy ZMS Spartakiadę Młodzieży. Rozegrano już turniej: brydża sportowego, parami, szachy i warcaby.

Najlepszymi brydżystami spartakiady okazali się: Budkiewicz – Kłymenko – ZHP – 130 pkt, Bielecki – Gmur – KGHM – 124 pkt, Zagórski – Podoba – KGHM – 122 pkt.

W błyskawicznym turnieju szachowym triumfował Władysław Furtak PPRN, drugie miejsce zajął Stanisław Jezak – MZK, trzecie Leszek Kubański.

W rozgrywkach warcabowych najlepszym okazał się J. Grzędowski – ZHP. Drugie miejsce, zajął L. Kubański – LPBM, trzecie Ignacy Skuczek – DPIL.

Kto? gdzie? z kim?

Sympatycy i kibice piłki nożnej przypominamy, że 11 kwietnia o godz. 15.00 w klasie B zostaną rozegrane następujące spotkania: Stal Głomada – Górnik Złotoryja, Pogon Świerżawa – Warta Raciborowice, Jaworzanka – Odra Malczyce, Piast Bolków – Dzielnik IB Legnica, Górnik Lubin – LZS Zehrzydowa, Polonia Sroda – Stal Chocianów.

Wystartuje również w tym dniu A klasa juniorów. O godz. 14 spotkają się: Pogon Świerżawa – Warta Raciborowice, Jaworzanka – Jawor – Odra Malczyce, Polonia Sroda – Stal Chocianów.

b

BRAWO HARCERZE LUBINA! W czynie społecznym porządkują boisko

Drużyny lubińskiego Hufca ZHP i członkowie sekcji lekkoatletycznej LZS Lubin przystąpili do porządkowania boiska w czynie społecznym. W pierwszych pracach porządkowych wzięli udział 123 osoby. Na wyróżnienie zasłużyła drużyna zuchowa prowadzona przez Annę Stawską, szczerp harcerski przy Technikum Górniczym – pod opieką Stanisława Śniega, oraz drużyna żeńska Liceum Ogólnokształcącego prowadzona przez Barbarę Zielińską i Danutę Muchę.

Indywidualnie wyróżnili się: Józef Ludkiewicz, Jan Bryja, Januarius Tembor, Andrzej Obrzeża, Irena Horawiec, Elżbieta Wątrobińska i Józef Muszyński.

69 biegaczek i biegaczy na starcie w Lubinie

Powiatowe Biegi Narodowe w Lubinie zorganizowane przez PKKFIT zgromadziły na starcie 69 biegaczek i biegaczy. Jest to liczba o wiele wyższa niż w roku ubiegłym. Fakt ten wskazuje na to, że lekkoatletyka zdobywa sobie w Lubinie coraz więcej zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży.

Zwycięzcami biegów na poszczególnych dystansach zostali: 300 m dziewcząt: Teresa Piłat – Szkoła Podstawowa Nr 2 Lubin. 500 m młodzieży – Krystyna Bębnowska – Szkoła Podstawowa Nr 1 Lubin. 600 m juniorek – Urszula Kłiszczak – LO Lubin. 700 m chłopców – Bogdan Kafiński – Szkoła Podstawowa Nr 1 Lubin. 1000 m młodzików – Wacław Piątek – ZSB Księgience. 1500 m juniorek – Henryk Herbec – ZSG Lubin. 2000 m seniorów – K. Kwiecień – ZSB Księgience.

Na podkreślenie zasługuje jak zwykle start licznej ekipy z Zasadniczej Szkoły Budowlanej Księgience. Jest to jedyna z naliczanych szkół, w których dyrektorowi – mgr Eugeniuszowi Margolowi – sprawa rozwoju sportu wśród młodzieży leży głęboko na sercu.

b

Pod znakiem szlemika!

Coraz większym zainteresowaniem cieszy się w Zagłębiu brydż sportowy. Dotychczas największe sukcesy notowali złotoryjanie, para Pieniądz – Skowronek zakwalifikowała się w ubiegłym roku do ćwierćfinału mistrzostw Polski. Również duże ożywienie notujemy w Bolesławcu. Drużyna BKS-u awansowała do Ligi Okręgowej.

W tegorocznych eliminacjach do mistrzostw Polski, których 1/16 rozegrana została w Bolesławcu wzięło udział 18 par z Jeleniej Góry, Złotoryi i Bolesławca. Turniej przyniósł sukces parom Jeleniogórskim. Sześć par brydżystów zająłoby zakwalifikowało się do 1/8 MPP. W Bolesławcu najlepiej wypadła para złotoryjska Klemens Bajonki i Józef Piechowiak – IV miejsce. Piątą miejsce zdobyli Bielecki i Korczyński a VI Pieniądz – Skowronek – wszyscy ze Złotoryi.

Następne miejsca od VII do IX zajęły pary BKS Bolesławiec, które również weszły do dalszych rozgrywek.

1.300 dzieci w barwnym pokazie

Tak się dziwnie składa, że to co posiadamy najlepszego najpierw muszą zobaczyć mieszkańcy innych miast.

miast a dopiero potem legnickanie. Idzie nam tym razem o pokaz gimnastyczny z udziałem 1.300 dzieci, który przygotowują O i J. Starościkowie.

Najsilniejsi juniorzy Lubina

W Rudnej odbyły się mistrzostwa powiatu lubińskiego najmłodszych sztanistów. Na starcie stanęło 24 juniorów. Wszystkie tytuły przypadły w udziale członkom sekcji LZS Lubin. Wprawdzie wyniki nie można uznać za rewelacyjne, ciesząc się jednak fakt, że młodzi chłopcy, którzy niedawno zetknęli się ze sztanem czynią stałe postępy poprawiając w każdym kolejnym starcie swoje życiowe wyniki.

Ten sam pokaz legnickanie ujrzą dopiero 16 maja. W dniu tym odbędzie się wiec przedwyborczy, w czasie którego maluchy – w pokazie biorą bowiem udział uczniowie I i II klas sz. w podziawych – będą się popisywały przed mieszkańcami Legnicy.

A oto mistrzowie: waga musza – Kazimierz Zieliński – 183 kg, waga kogucia – Andrzej Marciniak – 173 kg, waga piorkowa – Tadeusz Bielecki 249 kg, waga lekka Andrzej Błan – 220 kg, waga średnia Mieczysław Futunik – 215 kg, waga półciężka – Mieczysław Pańko – 225 kg, waga lekkociężka – Józef Konieczny 2175 kg, waga ciężka – Jan Matecki – 205 kg.

b

Dobre miejsca w wojewódzkich biegach przełajowych

Ekipa biegaczy legnickich startowała w minioną niedzielę w Wojewódzkich Biegach Przełajowych. Najlepszy wynik uzyskała Stanisława Zawieja w biegu na dystansie 700 metrów. Zawodniczka legnicka na 86 startujących zajęła IV miejsce.

Również dobre V miejsce zdobył na dystansie 2,5 km Julian Nętrebiak. Z innych wyników osiągniętych przez członków naszej ekipy odnotować warto 13 miejsce Ignacego na dystansie 4 km.

b.

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W LEGNICY

UPRZEJMNIE POWIADAMIA

ŻE Z DNIEM 9 KWIETNIA 1965 R

PRZENIESIONO

— BIURA DYREKCJI —
oraz
WARSZTATY
AUTOBUSOWE
z ul. Wrocławskiej 117
na ul. Hiberna 1
(Dojazd autobusem linii A)

L/4

WYKONUJEMY DLA LUDNOŚCI



U S Ł U G I
Ś L U S A R S K O -
M E C H A N I C Z N E
w LEGNICY
ul. Marchlewskiego nr 5
tel. 33-39

N A P R A W E
S P R Z E T U
— G O S P O D A R S T W A —
D O M O W E G O
w Legnicy, ul. Mariacka nr 3

N A P R A W E
S A M O C H O D Ó W
M O T O C Y K L I
w Legnicy, ul. Sądowa nr 38

U S Ł U G I
D L A R O L N I K Ó W
Ś L U S A R S K O -
M E C H A N I C Z N E
W R Z E S Z O T A R A C H

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z USŁUG

ZARZĄD SP-NI PRACY „MECHANIK” W LEGNICY 139k

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Czarny Edward. G-37104

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydaną przez Szkołę Podstawową w Spalonej na nazwisko Rabenda Noella. G-37105

UNIEWAŻNIA się zgubiona pleczak o treści: Państwowy Punkt Unasiennienia Zwierząt w Ścinawie Nr 44. G-37106

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydaną przez Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Borek Stanisław. G-37107

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko Jankowski Antoni. G-37108

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Płocę Mieczysław. G-37109

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Zdzisław Grontkowski, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).

RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Paweł Śliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (z Bolesławca), Zbigniew Bezek, Franciszek Waniczek (z Jawora), Zdzisław Jurezyk, Jan Malek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Marian Listwan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA, Rynek 50/52. Telefony: red. naczelny i sekretariat – 41-46, sekretarz redakcji – 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godz. 14 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31, wewn. 353, 354, 355 (po godzinie 16: 540-36).

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław, Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielała placówka „Ruchu” i Poczta.

Rekopisy nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. P. Skargi 3/5.

O-11/12

Pamiętki?

PISMO branżowe właścicieli hoteli uskarża się na turystów, którzy coraz bezczelniej przywłaszczają sobie różne „pamiętki”. Stosowane dotąd metody polegające na wygrawerowaniu w sztućcach napisu w rodzaju „skradzione w hotelu X” nie skutkują. Wręcz przeciwnie „pamiętki” nabiera dzięki temu swoistej wartości. Okazuje się, że to kleptomaniackie hobby nie jest tylko naszym wynalazkiem.

Proroctwo J.C.M.

WNIEMCZECH zachodnich wystąpił onegdaj z odczytem „Jego Cesarska Mość” dr Otto von Habsburg. W przemówieniu swym apelował on o „nowy braterski sojusz wojskowy pomiędzy ulepszoną monarchią austro-węgierską i odrodzoną oraz również ulepszoną rzeszą niemiecką”. Apel spotkał się ponoć z wiernopoddanym entuzjazmem słuchaczy. Oto jakie pomysły miewają spadkobiercy koronowanych głów.

Krewniacy

ZACHODNIONIEMIECKA piosenkarka Tina van Bergen oraz jej partner Nando Pucci Negri zdobywają ostatnio duży rozgłos we Włoszech. Krytycy muzyczni, niezbyt zachwyceni wokalną stroną występów, przypisują powodzenie zgoła pozartystycznym źródłom. Tina podaje się bowiem za kuzynkę Hitlera, zaś Nando za zięcia Mussoliniego. Swoisty to co prawda splendor, ale w reklamie wiadomo, wszystkie chwytły dozwolone.

Twierdza na dnie morza

EKIPA pletwonurków zatrudniona w rumuńskim porcie czarnomorskim Constanza odkry-



ła na dnie morza ruiny antycznej twierdzy Callatis. Jest to jak gdyby produkcja uboczna ekipy, gdyż głównie zajmuje się ona wypróbowywaniem sprzętu przez znaczonego do dalekomorskich połowów. W przyszłości ekipa pletwonurków zajmie się śledzeniem życia różnych gatunków ryb, co również wpłynie na zwiększenie połowów floty rybackiej.



Podwójny skok



WPOGONI za sensacją prasa zagraniczna donosi raz po raz o najdziwniejszych pomysłach zawierania ślubów. Były więc podwodne zaślubiny, w kajdankach, w łodzi itp. Małżeństwo Collette i Gil Delamare wymyśliłi jeszcze dziwniejszą sytuację. Po ślubie wnieśli się samolotem 6500 m powyżej Monte Beŕlo (Algier) po czym trzymając się za ręce skoczyli w otchłań. Podwójny rekord skoku z opóźnionym otwarciem spadochronu! Otóż podróż poślubna godna zaiste druzgociej połowy XX wieku. Pytanie tylko co wymagało większej odwagi: zawarcie ślubu czy skok z chmur.

Cylinder wzbudził popłoch

„TIMES” z 14. 8. 1796 roku donosił o pojawieniu się na ulicach Londynu pierwszego Anglika odzianego w cylinder: „... za spowodowanie zamieszek ulicznych sprawadzono go przed oblicze są-

dziego. Stwierdzono przy tym, że pokazał on się publicznie odziany w kapelusz odpowiednio wysoki i błyszczący, co mogło przerazić pasantów o słabszych nerwach. Policjanci zeznali, że kilka kobiet zemściło na

ten niecodzienny widok, zaś wśród dzieci wybuchła istna panika. Jedno z nich doznało przy tym złamania ręki”. I pomyśleć, że właśnie w Anglii cylindrowa moda przyjęła się tak powszechnie.

Polowanie na samochody

NA rogatkach Rzymu ustawi się niewątpliwie w przyszłości ostrzeżenie następującej treści: Kierowco zwiedzając Rzym wystrzegaj się fałszywego parkowania, gdyż „Policja rzymska wypowiedziała zdecydowaną walkę wszystkim zawalidrogom. Zmobilizowano nawet specjalny uzbrojony w dzwigi wehikuł, który nieprzepisowo parkujące samochody odwozi na podwórze prezydium policji. Sceptycy twierdzą co praw-

da, że tym sposobem nie rozwiąże się trudności spowodowanych brakiem odpowiednich miejsc do parkowania. Statystyka wykazuje bowiem, że w Rzymie przypada jeden samochód na pięciu mieszkańców.

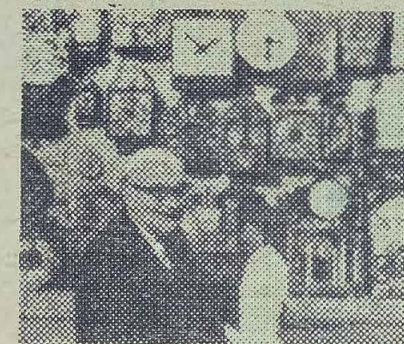


Uboczne zajęcie

OTILIA BEHN, osobisty szofer ministra gospodarki NRF Schmittkera znalazła sobie dość intratne zajęcie wykonywane głównie w godzinach nocnych. Korzystając z ministerialnego Mercedesa stanęła ona na czele bandy rabunkowej. Łupem szajki padło 20 tysięcy marek w gotówce i towary wartości 26 tysięcy marek. Dodajmy, że przedsiębiorcza Otilia jest przyjaciółką żony pana ministra.

Gwizdek na przerwę

WSZKOLE podstawowej w angielskim mieście portowym Grimsby trzeba będzie zmienić dzwonek ogłaszający przerwę lekcyjną. Dotychczas używany dzwonek przypominał bowiem do złudzenia dźwięk wydawany przez karetki pogotowia, toteż zbyt często zdarzało się, że personel położonego w pobliżu szkoły szpitala alarmowany był bezpodstawnie. W sporze kto ma usunąć dzwonek, karetki pogotowia czy szkoła, ta ostatnia uznała się za pokonaną. Kierownik szkoły, na czas za instalowania nowego dzwonka, polecił ogłaszać przerwę przy pomocy gwizdka.



Kolekcjoner zegarów

MIESZKANIEC NRD, p. Landrok jest jednym z największych kolekcjonerów zegarów. W swoim mieszkaniu posiada wspaniały zbiór czasomierzy z różnych epok. Najstarszym okazem jest zegar pochodzący z 1520 roku. Landrok reprezentował swój kraj na Międzynarodowym Kongresie Chronometrycznym w Lozannie.

Krwawe żniwo

STATYSTYCZNIE rzecz biorąc na szosach NRF ginie co pół godziny człowiek. Ten wstrząsający fakt ujawnił ostatnio zachodnoniemiecki Czerwony Krzyż. Łącznie bowiem w ub. roku wypadki drogowe pochłonęły 16 tysięcy ofiar ludzkich, zaś pół miliona doznało ciężkich lub lekkich obrażeń. W wielu wypadkach można było uniknąć śmierci, gdyby udzielono natychmiastowej pomocy. Aby ukrócić to krwawe żniwo

Czerwony Krzyż zamierza w przyszłości uruchomić na głównych szosach punkty werbunkowe alarmowe oraz przeprowadzić masowe szkolenie kierowców w zakresie udzielania pierwszej pomocy.

Mimo luksusowych warunków

JAK DONIOŚŁA ostatnio, ukazująca się w Pretorii, gazeta „Sunday Times” w republice pldn. afrykańskiej przebywa 2.168 oficerów hitlerowskiego Wehrmachtu i SS. Oczekują oni z utęsknieniem dekretu o przedawnieniu zbrodni wojennych. Nie bez oburzenia gazeta stwierdza przy tej okazji: „Dlaczego im tak pilno opuścić nasz gościnny kraj, skoro stworzyliśmy im do prawdziwych luksusów warunki życia”. A no widocznie uważają, że w Vaterlandzie będzie im jeszcze lepiej.

NAPOLEONCZYK

NORBERT Brassinne, właściciel restauracji położonej na francuskiej Riwierze uczcił w dość oryginalny sposób 150 rocznicę bitwy pod Waterloo. Entuzjasta Napoleona wybrał się bowiem na 1000 km marsz z Golfu Juan

do Waterloo. Brassinne przywdział przy tym kompletny mundur grenadiera I pułku czyli tzw. starej gwardii. Na znak księski jaką doznał w tej bitwie Napoleon, restaurator-grenadier niósł podczas marszu zapaloną świecę.



Chwiejne stanowisko

BAJKI

Był knajpiarz, co do picia wódki nie namawiał,
Był nudziarz, który zawsze świeży mówił kawał,
Był chuligan, co słabszych od siebie nie bił,
Był murarz, który nie kłął; szewc, który nie pijał,
Był urzędnik, co wszystko załatwiał od ręki,
Dentysta, co pacjentom nie przysparzał bólu,
Był człowiek, co sąsiadom swym życie umiał,
Marynarz, który w porcie wódek nie wychylał,
Wszystko to nawet prawdą mogłoby być... może,
Lecz ja to za Krasickim między bajki włożę.
HENRYK JAGODZIŃSKI

Przeciw demonstrantom



WTAKI oto drastyczny sposób policja peruwiańska rozprawiła się z demonstrującymi studentami w Limie. W Peru od dłuższego czasu trwają protesty przeciwko skandalicznej gospodarce powodującej nieustanną podwyżkę cen.

SALUT

AMERYKAŃSKI komik Bop Hope podziękował po przybyciu do Pld. Wietnamu wyższemu oficerom amerykańskim za godne powitanie. „Serdeczne dzięki za ten salut armatni z 21 dział oddany na cześć mojego przybycia. Mam nadzieję, że przynajmniej 3 strzały były nasze...” Jak na komika wyjątkowo trzeźwa ocena sy-

tuacji. Wiadomo bowiem, że w Pld. Wietnamie toczą się zacięte walki a w takiej sytuacji strzelają obie strony.